Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 11 MAJA 1934. NR. 128

Ostatnia krowa na pokrycie podatków

Nieuczciwi sekwestratorzy w Żywieckiem doprowadzali ludność do rozpaczy

Wadowice, 10 maja.

Zainteresowanie procesem b. urzędników skarbowych z Żywca, którzy odpowiadają za szereg przestępstw przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, **jest coraz większe.** W piątek rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Z rejestru przestępstw Rudolfa Kondziołki

Dla uzupełnienia wczorajszego rejestru przestępstw głównego oskarżonego, Rudolfa Kondziołki, podajemy nowe szczegóły. Prokurator oskarża go mianowicie o to, że polecił wysyłanym przez siebie bezprawnie poborcom podatku gruntowego, aby **pobierali i ściągali od płatnika pierwszą ratę podatku gruntowego, przypadającą do zapłaty w czasie między 15 lutym a 30 kwietnia, dopiero parę miesięcy później, natomiast drugą ratę tego podatku, płatną między 15 października a 15 listopada, przed tym terminem płatności.**

W pierwszym wypadku poszkodowanym został Skarb Państwa, bo pieniądze wpłynęły **później**, w drugim zaś wypadku pokrzywdzeni zostali płatnicy podatkowi, bo płacili **na kilka miesięcy wcześniej.**

Oskarżony nie potrafi na zarzuty te dać jasnych odpowiedzi. Sąd i obecni muszą raczej domyśleć się, że spółka sekwestratorów **działała dla swojej wygody.** Podatki ściągano raz w roku w **najdogodniejszej dla sekwestratorów porze, która przypadała na przednówek, gdy podatnicy nie mieli pieniędzy nawet na życie.** Zachodzi podejrzenie, że sekwestratorzy wybierali właśnie ten najgorszy czas dla płatnika, **by nie ściągnąć podatków w gotówce, ale w naturze, przez zajęcie krowy, konia, wzgl. rzeczy, które sprzedawano na licytacjach za bezcen, przyczem zachodziła znów możliwość „zarobków".**

W ciągu ośmiu lat zbrodniczej działalności szajki nieuczciwych sekwestratorów na terenie powiatu Żywieckiego, **wśród biednej ludności rolniczej działy się sceny dantejskie. Sekwestratorzy zabierali ostatnią krowę na pokrycie podatków gruntowych za cały rok, doprowadzając ludność do rozpaczy i karygodnych wystąpień.** Gdyby przestrzegano przewidziane przez ministerstwo Skarbu dni płatności. **podatnikom nie byłoby tak trudno podatki zapłacić.**

Bezprawne pobieranie kar za zwłokę

Szajka sekwestratorów pobierała i ściągała od płatników kary za zwłokę od zaległej pierwszej raty podatku gruntowego **w ryczałtowej wysokości 5 procent bez względu na to, kiedy rata ta została uiszczona.**

Obdzierano biednych rolników pod różnemi pozorami, **nietylko by mieć zyski materjalne, ale również, by wykazać swoją gorliwość i zbierać medale i awanse.**



Gmach Sądu Okręgowego w Wadowicach, w którym toczy się sensacyjny proces przeciwko b. urzędnikom skarbowym w Żywcu, oskarżonym o oszustwo i nadużycie władzy.

Fala pożarów w Częstochowskiem

Okropny bilans niszczycielskiego żywiołu

Klęska pożarów w Częstochowskiem nie ustaje. Dnia 9 bm. we wsi Zagórze w zabudowaniach Brodziaka Andrzeja powstał pożar i przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spaliło się **10 domów drewnianych, 6 domów murowanych i 6 stodół.** Ogólne straty wynoszą około 23.000 zł.

Podczas akcji ratunkowej uległy mocnemu poparzeniu 3 osoby, z pośród których Urbański Jan został przewieziony do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie, a dwie pozostałe leczą się w domu. Przyczyną pożaru było nieostrożne zaprószenie ognia.

Tego samego dnia wieś Izbiska, gminy Miedźno została nawiedzona przez pożar, **który strawił 3 domy, 3 stodoły, 3 szopy i 2 chlewy na szkodę Dębika Stefana, Korzeńca Franciszka i Banaszka Michała.** I ten pożar był spowodowany nieostrożnem zaprószeniem ognia.

We wsi i gminie Popów wskutek wadliwie urządzonego komina zapaliła się jedna z tamtejszych zagród, od której zajęły się sąsiednie zabudowania. Ogółem **spłonęły 2 domy, 2 stodoły i 2 obory,** należące do Wydmucha Jana i Sochańskiego Ignacego. Wartość spalonych objektów wynosi 4.000 zł. (z)

Udaremniony zamach samobójczy

emerytowanego oficera z Poznania

Poznań, 10. maja.

Emerytowany porucznik **Józef Pankowski** z Poznania tak się przejął swojem zwolnieniem z czynnej służby wojskowej, że stale nosił się z zamiarem **popełnienia samobójstwa.** W tym celu nabył nawet **rewolwer** i chciał sobie **strzelić w skroń.** Przypadkowo, manipulację tę zauważyła pani **Niemojewska** i **Józef Moskalewicz,** którzy z trudem **wyrwali broń z rąk desperata.** Podczas szamotania się, tak Niemojewska jak Moskalewicz zostali **zranieni w rece.** Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe.

Udaremniony zamach na kanclerza Dollfussa

Rząd niemiecki zawiadomił poselstwo austrjackie w Wiedniu, iż niemieckie władze policyjne zwróciły uwagę na **17-letniego Hansa Guenther-Patzig, który 5 maja opuścił Drezno z zamiarem przekroczenia granicy austrjackiej i dokonania zamachu na kanclerza Dollfussa.**

Austrjackie władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenia. Istotnie, 6 maja **strażnik celny Ritter zatrzymał młodego człowieka przy przekraczaniu granicy koło Oberkappel. Ritter chciał zaprowadzić więźnia do posterunku żandarmerji, gdy nagle młody człowiek wyciągnął pistolet i dał dwa strzały w głowę strażnika, który padł ciężko ranny. Więzień uciekł.**

O północy odszukano go jednakże **w pewnej gospodzie w Alkopen i aresztowano.** Osadzono go w więzieniu w Lincu. Aresztowany zeznał początkowo, że przekroczył granicę, aby walczyć za lud austrjacki i że zamierzał udać się do Wiednia. **Wkońcu przyznał się, że nazywa się Guenther-Patzig. Przy aresztowanym znaleziono pistolet, ten sam, z którego zranił ciężko strażnika granicznego.** Dalsze śledztwo w toku.

Dwaj nieludzcy zwyrodnialcy

przed sądem w Bydgoszczy

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę **Alojzego Szymańskiego i Wojciecha Hulicza,** oskarżonych o dopuszczanie się na nieletnich dziewczynkach **czynów lubieżnych** oraz sprawę **Rozalji Spacjer,** o dokonanie niedozwolonego zabiegu **na jednej z ofiar zboczeńców.**

Według aktu oskarżenia obaj oskarżeni zwabiali **nieletnie dziewczynki** do swego warsztatu stolarskiego przy Wełnianym Rynku, gdzie na zwabianych podstępnie dziewczynkach **dokonywali czynów lubieżnych.** Jak dalece zbrodniarze ci byli zwyrodniali świadczy fakt, że **ostatnio padły ofiarą ich 2 młode panienki w wieku lat 12 i 14.** Z temi to dziewczynkami Szymański i Hulicz uprawiali swe orgje przez pewien czas, aż jedna z nich **zaszła w ciążę.** Lecz wyzuci ze wszelkich cech ludzkich zboczeńcy rychło znaleźli akuszerkę. Spacjer, która za sute wynagrodzenie podjęła się dokonać **niedozwolonego zabiegu.**

Tajemnica intymnego życia dziewczynek **wykryta została przez ich rodziców.**

Obydwu oskarżonych sprowadzono na rozprawę **pod eskortą policyjną.** Rozprawa ze względu na drastyczne szczegóły odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Po zamknięciu przewodu sądowego sprawę odroczono do dnia 16 bm.

Ujęcie fałszerzy pieniędzy

w Poznaniu

Poznań, 10. maja.

Na terenie **Poznania** pojawiły się od pewnego czasu doskonale podrobione **monety 50 groszowe, 1 i 2 złotowe.** Policja w toku dochodzenia zauważyła, że najwięcej fałszywych monet daje się zauważyć **na przedmieściu Jerzyce.** W toku bliższych obserwacyj zdołano uchwycić jako **głównych hersztów szajki i kolporterów falsyfikatów,** następujące osoby: **Pelagję Pawlicką** i jej syna **Marjana,** zamieszkałych przy ul. Staszica 6. W toku dochodzeń ustalono, że również wmieszany w tę aferę jest **Antoni Zandecki,** którego również aresztowano.

U Pawlickich znaleziono **większą ilość fałszywych dwuzłotówek.** Głównym jednak aranżerem domowej fabryczki pieniędzy był **Leon Leśniewski,** zamieszkały przy ul. Staszica 11/13. Urządzenie fabryczki policja skonfiskowała i sprawców przekazała władzom sądowym.

Inżynier skazany na 3 lata więzienia

za działanie na szkodę interesów obrony Państwa

Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie skazał w swoim czasie inż. Oskara **Juroszyka, kierownika walcowni metali Dziedzice** na **3 lata więzienia, pozbawienie praw i utratę prawa wykonywania pracy zawodowej za działanie na szkodę interesów obrony państwa.**

Inż. Juroszek sprowadził **do walcowni olbrzymią partję blachy na potrzeby lotnicze**, która okazała **się zupełnie nieużyteczną.** Spostrzeżono się jednak w porę, a **inżyniera oddano pod sąd wojskowy**, zgodnie z przepisami nowej procedury wojskowej, która przewiduje, iż nawet **osoby cywilne, o ile były zatrudnione w zakładach i fabrykach, pracujących dla wojska i dopuściły się przestępstwa, narażającego interesy obrony państwa, podlegają jurysdykcji sądów wojskowych.** Proces Juroszka był u nas pierwszym procesem, w którym przed sądem wojskowym zasiadła na ławie oskarżonych osoba cywilna. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie **wyrok powyższy zatwierdził.**

Piątek **11** Maja 1934	**Dziś: Mamerta b. w.** **Jutro: Pankracego** **Wschód słońca: g. 4 m. 12** **Zachód: g. 19 m. 42** **Długość dnia: g. 15 m. 30**

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

SOBOTA: g. 15,30 „Pani Chorążyna" (dla szkół); g. 19.30 „Silesiana" (premjera).

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:**

TARN. GÓRY: piątek: „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Rakoczi marsz". Casino: „Skandal w Budapeszcie". Colosseum: „Prokurator Alicja Horn". Palace: „Parada rezerwistów". Rialto: „Cesarskie łowy". Union: „Don Kiszot". Dębina: „Pod Twoją obronę".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". Apollo: „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Apollo: „Celbi". Palace: „Żółty detektyw".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Baroud". Palace: „Ekstaza". Eden: „Tańcząca Venus".

BĘDZIN. Apollo: „Parada rezerwistów". Światowid: „Nie jestem aniołem". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". Bajka: „Skrzydlate fatum".

ZAWIERCIE. Stella: „Kawalkada".

CZELADŹ. Czary: „Tajemne noce".

RADJO:

SOBOTA ,12 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" (W-wa). 12.05 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej (W-wa). 12.33 D. c. koncertu (W-wa). 15.20 Recital śpiewaczy. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Kurs średni języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny (W-wa). 17.20 Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Żeromski" — wygł. prof. Stanisław Adamczewski (W-wa). 17.40 Reportaż (W-wa). 18.00 Nabożeństwo majowe z Klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Prof. dr. Witold Wilkosz: Odczyt. 19.25 Recytacje poezyj (W-wa). 19.40 Wiadomości sportowe (W-wa). 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.02 Koncert szopenowski w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. (W-wa). 20.45 Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Smetany. 22.00 Występ chóru Juranda. 22.20 Muzyka (płyty). 23.05—24,00 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia" w Warszawie.

Kronika Śląska

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W Boronowie zmarła w 60 roku życia śp. **Franciszka** z Gleweców — **Myrcikowa**, matka ks. prob. Myrcika z Chropaczowa. Zmarła znaną była ze swej działalności kulturalno - społecznej. Pozostałej w smutku rodzinie wyrażamy wyrazy współczucia.

— W Katowicach - Załężu zmarł w 76 r. życia śp. **Wilhelm Zdebel**, długoletni czytelnik „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Zmarły znany był w szerszych kołach ze swych przekonań narodowych. Pogrążonej w smutku rodzinie wyrażamy wyrazy współczucia.

— **75 - LECIE URODZIN.** P. mec. Felicjan Mierzejewski, obywatel honorowy m. Mysłowic, 45 lat w nich mieszkający, przez 32 lata wiceburmistrz Mysłowic, obchodzi **w dniu 11 bm. 75-lecie swoich urodzin.** Sędziwy Jubilat cieszy się czerstwem zdrowiem. Do licznych życzeń, jakie napływają w dniu dzisiejszym na ręce Jubilata, redakcja nasza dołącza swoje „Ad multos annos!".

— **STRAŻE POŻARNE W AKCJI PRZECIWLOTNICZEJ.** W Mysłowicach odbył się interesujący pokaz akcji ratowniczo - przeciwlotniczej w wykonaniu miejscowej i okolicznych straży pożarnych. Przy pomocy węży sikawkowych straże dokonały odczyszczenia pewnym rozczynem — ulicy „zaiperytowanej", barwnego zamaskowania przed samolotami objektów w terenie i szybkiego gaszenia pożaru materjałów łatwopalnych. Pokaz wzbudził w mieście wielkie zainteresowanie i wykazał dużą sprawność przeciwlotniczej straży pożarnej z Mysłowic i z okolicy.

— **NIEDŁUGO CIESZYŁ SIĘ WOLNOŚCIĄ.** W tych dniach zbiegł z więzienia w Katowicach więzień Józef Wilk z Michałkowic, którego zdołano ująć 10 bm. na terenie Michałkowic.

— **SPADŁ Z DACHU.** Niejaki Józef Widera, zamieszkały w Król. Hucie, zajęty był w dniu 9 bm. reparacją dachu 2-piętrowego domu w Lipinach przy ul. Bytomskiej 23. Na skutek własnej nieostrożności Widera **spadł z dachu na niżej położony o 7 metrów dach innego domu i doznał poważniejszych okaleczeń na całem ciele.** Rannego odwieziono do szpitala w Król. Hucie. (ok)

— **SAMOBÓJSTWO.** W mieszkaniu własnem w Siemianowicach powiesił się 9 bm. 69-letni Antoni Hampel. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

— **KRADZIEŻ PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.** Nieznani osobnicy skradli w nocy na 9 bm. z linji telefonicznej w Zgodzie, pod Świętochłowicami, **około 900 metrów drutu bronzowego.** (ok)

— **ZBURZENIE 7 „BIEDASZYBÓW.** W dniu 9 bm. władze policyjne przystąpiły **do zniszczenia dzikich szybików,** znajdujących się na terenach kopalni „Matylda Zachód" w Lipinach. Zburzonych zostało ogółem 7 szybików. (ok)

— **ZEMSTA NARZECZONEJ.** W dniu 9 bm. doniesiony został do sądu grodzkiego w Król. Hucie niejaki Antoni **Nawrocki**, zamieszkały **w Zgodzie, pod Świętochłowicami** za to, iż **przywłaszczył sobie 6 fotografij** na szkodę Łucji Pośpiechównej, zamieszkałej w Świętochłowicach. Nawrocki był widocznie swego czasu narzeczonym oskarżycielki. (ok)

Nie mogła oddać pieniędzy

i symulowała napad

W ub. niedzielę zgłosiła na posterunku policji w **Paniowach**, pow. Pszczyna, 19 letnia służąca Helena Chmurczykówna, że została **napadnięta na drodze Paniowy-Bujaków przez dwóch nieznanych mężczyzn** i kobietę, przyczem ją pobito i obrabowano. **M. in.** podała Ch., że sprawcy zabrali jej rower męski, paczkę z wędlinami, beret, torebkę damską oraz kartę kwitową, wystawioną na jej nazwisko. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że coś w całej sprawie nie jest w porządku. Wkrótce też **pomysłowa panna przyznała się, że napad symulowała, gdyż wypożyczyła od krewnych w Bełku 300 złotych, których jednak nie mogła oddać.** Wobec tego, że termin zwrotu pieniędzy się zbliżał wymyśliła sobie cały napad, by w ten sposób uniknąć zapłacenia długu. Rzekomo skradziony rower znaleziono, a na Chmurczykówne sporządzono doniesienie karne. (r.)

Bilety wycieczkowe

są 10 dni ważne

Min. Komunikacji przychyliło się do życzeń licznych rzesz turystów śląskich i **przedłużyło czas ważności biletów wycieczkowych z Górnego Śląska w Beskidy i Tatry na 10 dni.** Cena nie została zmieniona, przejazd dozwolony jest każdym pociągiem, z wyjątkiem pociągów pospiesznych. **Niema dalszych ulg dla dzieci.** Zarządzenie to wchodzi w życie **od zaraz z ważnością na cały rok.**

Zmarł w drodze

do „biedaszybu"

W nocy na 10 bm. **w drodze do „biedaszybu"** pod Siemianowicami zmarł **nagle udający się tam do pracy bezrobotny śp. Jan Kowalski** z Siemianowic. Śmierć nastąpiła wskutek **udaru serca.**

Sensacyjne oskarżenie o otrucie

Ekshumacja zwłok w Czeladzi i Sosnowcu

Przed kilku dniami w szpitalu K. Ch. w Czeladzi zmarła 18-letnia Lucyna G., uczenica gimnazjum, córka urzędnika jednej z sosnowieckich fabryk.

Na temat śmierci młodej dziewczyny poczęły **krążyć różne, nieprawdopodobne wprost wersje**, a opinja publiczna została poruszona **nagłem zarządzeniem władz o przeprowadzenie ekshumacji zwłok zmarłej.** Rano około godziny 9 na cmentarz przybył prokurator S. O., sędzia śledczy, lekarz powiatowy, w towarzystwie 2-ch innych doktorów i w obecności policji **wydobyto z grobu trumnę ze zwłokami,** przewożąc je do szpitala. Tu dokonano sekcji zwłok, przyczem wnętrzności przesłane zostaną celem zbadania do Instytutu Medycyny Sądowej do Warszawy.

Równocześnie ma być dokonana ekshumacja zwłok kilkunastoletniego Jerzego G., brata zmarłej, który przed kilku miesiącami zmarł i pochowany jest na cmentarzu w Sosnowcu. Jak się dowiadujemy, sekcja **zarządzona została przez władze, na skutek złożonej skargi, jakoby śmierć dziewczyny i chłopca była nienaturalną.** W skardze, przytem wyrażono przypuszczenie popełnienia zbrodni. Przez kogo — na razie nie możemy podać.

Trzeba dodać przytem, że **przed mniej więcej dwoma laty, dokonano ekshumacji zwłok p. G., zmarłej matki Lucyny i Jerzego, gdzie istniały podobne przypuszczenia.**

Sekcja wykazała wtedy we wnętrznościach, pewne, **b. małe ilości toksyny,** która jednak mogła wytworzyć się po śmierci, drogą procesu chemicznego. Śledztwo zostało wtedy umorzone. Czy obecnie sprawa zakończy się podobnie, nie wiadomo. Dookoła sensacyjnej sprawy tej krążą prawdziwe legendy.

Zamach na policjanta w Tucznej Babie

Dwa strzały rewolwerowe

Z Tucznej Baby donoszą, że w ub. środę na przebywającego na urlopie policjanta Stanisława Mertę, który wracał wieczorem do domu w towarzystwie kolegi, **napadło jakichś dwuch nieznanych osobników,** usiłując go pobić.

Policjant w obronie wyjął rewolwer i **strzelił dwa razy w stronę napastników, którzy zbiegli.** Strzały chybiły. Miejscowa policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia napastników.

Napad na sposób amerykański

Banda z 150 osób usiłowała obrabować hutę „Katarzynę"

Ub. nocy hałdy huty „Katarzyna" w Sosnowcu, były widownią **niezwykłego napadu rabunkowego,** rozmachem przypominającego słynne wyprawy amerykańskich „gangsterów".

W chwili, gdy dwaj funkcjonarjusze Tow. Ochrony Mienia, rozpoczęli swój obchód, w ciemnościach natknęli się nagle **na bandę, złożoną ze 150 może osób, która wykonała prawdziwy atak, usiłując okraść magazyny starego żelaza huty „Katarzyna".**

Funkcjonarjusze, Józef Zielonka i Tomasz Wójcik, gwizdkami usiłowali odstraszyć napastników, co odniosło jednak wręcz przeciwny skutek. Jeden bowiem z bandy **Stefan Strojnik z łopatką rzucił się na Wójcika, który wydobył rewolwer i począł strzelać.** Huk strzałów spłoszył bandę, która rozbiegła się bez śladu Ujęto jedynie Strojnika. Śledztwo trwa.

Z Tygodnia Lotniczego w Katowicach

W związku z „Tygodniem Lotniczym" odbył się **w Katowicach** w ub. środę wiecz. **uroczysty capstrzyk** orkiestr 73 p. p., policyjnej, kolejowej i pocztowej z udziałem **kilku organizacyj półwojskowych,** które przemaszerowały głównemi ulicami miasta. Po capstrzyku wygłosił por. pilot **Polesiński** z Krakowa przed Teatrem Miejskim okolicznościowe przemówienie.

W dn. 10 bm. o godz. 9,40 odbyła się w kościele garnizonowym **uroczysta msza św. z okolicznościowem kazaniem,** a w ciągu popołudnia **koncert orkiestr na Rynku i w Parku Kościuszki.** W ciągu całego dnia krążyły nad miastem i okolicą **liczne samoloty, rozrzucające ulotki propagandowe.** Wreszcie w ciągu całego dnia odbywała się **zbiórka publiczna** ofiar do puszek **na cele L. O. P. P.**

Dziś od godz. 16—18 odbędzie się na Rynku koncert orkiestry wojskowej, a jutro, 12 bm. od godz. 17 do 18,30 koncert orkiestry kolejowej na Placu Wolności.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ.** Komisarjat p. p. w Dąbrowie Górn. zaalarmowany został nagłem zniknięciem 60-letniej Marji Waligórskiej, która 8 bm. wyszła z domu i zniknęła bez śladu. Zawiadomiono o tem okoliczne posterunki.

— **GWAŁTOWNY POŻAR W STRZEMIESZYCACH.** Ze Strzemieszyc donoszą, że w ub. środę wybuchł pożar w zabudowaniach Wawrzyńca Bąka przy ul. Źródlanej 21. Ogień, mimo akcji ratunkowej straży, przeniósł się na dom Mikołaja Bieńka. Obydwa domy spaliły się doszczętnie. Straty wynoszą 5000 zł. W tymże dniu wybuchł pożar w domu p. Marca w Czeladzi, ul. Staszica, jednak został stłumiony w zarodku.

Przed uroczystościami kanonizacyjnemi

ku czci Św. Jana Bosko w Mysłowicach

W niedzielę, 13 bm. odbędą się w **Mysłowicach** staraniem X. X. Salezjanów, S. S. Salezjanek, Pomocnic i b. Wychowanków Salezjańskich **wielkie uroczystości kanonizacyjne ku czci Wielkiego Wychowawcy 19-go wieku, Św. Jana Bosko,** założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego S. S. Salezjanek.

Św. Jan Bosko **był dla mnogich rzesz Ślązaków troskliwym Ojcem i Wodzem duchowym.** Niema bowiem na Śląsku **ani miasta ani wioski, w którejby nie było kilku, czy kilkunastu b. wychowanków Salezjańskich z Oświęcimia,** czy innych zakładów.

Zadaniem niedzielnych uroczystości będzie **poznanie Wielkiego Wychowawcy i Dobroczyńcy młodzieży przez szerszy ogół ludu śląskiego.** Ludzie dobrej woli niechaj oderwą się w tym dniu od domu, **by wziąć udział w wielkich uroczystościach mysłowickich.**

Program uroczystości jest następujący:

Dnia 13 bm. o godz. 10,15 rano: Suma uroczysta w kościele parafjalnym, którą będzie celebrował J. E. ks. biskup-sufragan **dr. Bromboszcz.** Kazanie wygłosi Najprzew. Regens Seminarjum Śląskiego ks. prał. St. **Maśliński.** Śpiewy liturgiczne wykona **Chór Salezjański** z Oświęcimia. W końcu odbędzie się **przeprowadzenie relikwji św. Jana Bosko do Zakładu Salezjańskiego.**

W południe o godz. 12,30 odbędzie się **w sali Zakładu Salezjańskiego uroczysta akademja ku uczczeniu Wielkiego Świętego.**

Nad jeziorem Trockiem

Troki, w maju 1934 r.

Na lekkiem wzniesieniu, zapatrzona w cichą toń jeziora widnieje z oddali biel kościoła katolickiego. Promieniuje od niego jasność i wesele. Przez wysokie okna fale światła opadają na stare obrazy, chorągwie, drzemiące w pokrowcach i girlandy ziela, którem ludność przybrała świątynię. Widoczny jest kontrast niedawno odnowionych ścian i malowideł, dotkniętych ręką czasu. Kościół tchnie odległą przeszłością. Zbudowany został przez księcia Witolda Litewskiego w stylu gotyckim. W r. 1717 rozszerzony i zmieniony na styl barokowy, przez biskupa wileńskiego, proboszcza Nowych Trok, ks. Brzostowskiego; w dawnym stylu zachowano jedynie krzyż.

Z ciemnego tła starego obrazu w głównym ołtarzu wychyla się twarz Matki Boskiej, poważna i skupiona. Posiada zupełnie inny wyraz niż zadumane Madonny włoskich malarzy. W r. 1718 za pozwoleniem papieża Klemensa XI ks. proboszcz Brzostowski ukoronował obraz N. M. P., który stał się ośrodkiem kultu religijnego całej Litwy. Ze wszystkich stron nadciągały rzesze pielgrzymów, korząc się u stóp Najświętszej Matki.

Chociaż obecnie kult Matki Bożej przeniósł się z Trok do Wilna, do Ostrej Bramy, ludność okoliczna nadal odnosi się z miłością i wiarą do cudownego obrazu w Trokach.

Przedziwna tkliwość wygląda z poważnych twarzy kobiet, otulonych w białe chusteczki, związane pod brodą, przebija w pobożnem spleceniu rąk dziewcząt o jasnych warkoczykach, maluje się w niebieskich, zatroskanych oczach mężczyzn. W święta, podczas mszy gra orkiestra dęta Korpusu Ochrony Pogranicza; głosy kobiece, śpiewnie-zawodzące, odśpiewują modlitwy do Najświętszej Marji Panny. Podczas kazania rozlegają się często westchnienia i szlochy, lud tutejszy łatwo ulega wzruszeniu i kościół jest dla niego miejscem, gdzie może wypłakać swe żale. Pozatem jest prawie zawsze skryty i milczący.

Najbardziej charakterystyczne jest jego zachowanie się na jarmarku. Kobiety, przycupnąwszy na rozłożonych chustkach, ustawiają swój towar w kobiałkach, jedna koło drugiej, na brzegu chodnika i wokół rynku. Siedzą poważne, nieruchome. W bocznych uliczkach chłopi, oparci o wozy z towarem, zamieniają tylko lakoniczne konieczne słowa do ubicia targu. Stłumiony gwar słychać przy straganach z pieczywem; są to przeważnie wymyślnie powykręcane „bajgiełki", pęki obwarzanków i barwne, koronkowo - ażurowe pierniki z lukrem w kształcie ptaszków, ryb, serc i koni. Prostotą i wielkim smakiem odznaczają się wyroby z gliny i drzewa; miski, dzbany, lichtarze, popielniczki i pudełeczka, oraz drobne zabawki dla dzieci. Ceny są stałe. Nikt się nie targuje, nie sprzecza. Cicho, spokojnie.

Idę dróżką między kolorową mozaiką uprawnych poletek, poza któremi wznosi się ciemna ściana lasu. Z za wysmukłych sosen prześwieca niebiesko srebrzystemi lśnieniami jezioro Okmiana. Otoczone zielonemi lasami, kształtu prawie owalnego, nie łączące się z sąsiedniemi jeziorami, a nisko położone, wygląda jak czarowne „oko niebios". Ostro od jasnego tła wody odcina się czarna sylwetka samotnej sosny, zdala od swych sióstr zadumanej nad brzegiem jeziora.

Opodal czerni się zagroda chłopska. Słomiany, sterczący dach na palach, — rodzaj stodoły, przytula się do pochyłonej chałupy. Duża, niska izba, belki tuż nad głową, okienka maleńkie, ledwo przepuszczają światło. Pobielony wapnem piec egoistycznie zajmuje środek izby. Na ścianach, wyklejonych gazetami, wiszą jaskrawe obrazy świętych, w pretensjonalnych złotych ramach, oraz fotografje rodziny gospodarza w nienaturalnie sztywnych pozach. Łóżko, kopiasto zasłane pierzyną i kraciastemi poduszkami, stół i długa, prosta ława — to umeblowanie izby.

Gospodyni, ubrana bardzo biednie, lecz czysto, wita nas wylękłem spojrzeniem; jej zatroskaną twarz rozjaśnia wnet uśmiech. Wyciera fartuchem ławę, prosząc abym usiadła. Stawia na stole gliniany dzban z mlekiem, talerzyk z grudką szarej soli i olbrzymi bochen chleba czarnego. Posiada on smak dziwnie „jałowy" i dużą ilość plew. Zapytuję miłą gospodynię o warunki życia:

— Paniusieczku! dobrze, jak na sól starczy. Ledwo kapka mleka dla dzieci i trocha kartofli... — jęcząc, bieduje kobiecina.

Ryb nie łowią, bo zbyt wiele pracy przy domu i w polu. Ledwo wyżyją po zapłaceniu podatków. Dzieci uczą się, lecz do szkoły daleko i zimą chodzić nie mogą, gdyż nie mają butów.

Na skraju miasteczka wyżłobiona w ziemi, w glinie czernieje głęboko jama. Z ciemnej głębi buchają kłęby dymu i ognia i złote snopy iskier. Uwijają się jakieś ciemne postacie. Wygląda to niesamowicie. Lecz po donośnych dźwiękach, dochodzących z wnętrza i koniach, uwiązanych do palika — można poznać, że to kuźnia.

Idę drogą, która łagodnie spada wdół. Mijam cmentarz prawosławny. Krzyże pochylają nisko swe podwójne ramiona. A oto i cmentarz katolicki. Leży nad samym brzegiem jeziora, na stromem urwisku. Wąziutkie, czyste ścieżynki przebiegają wśród grobów, na których widać naiwne, a rozrzewniające serca, wycięte z bristolu z prostemi wierszykami: „Śpij, mój syneczku, śpij aniołeczku". Na innym widać napis: „Drogiemu ojcu, wdzięczna curka Zofija".

W równym szeregu, jak na defiladzie, stoją groby żołnierzy. Na wielu z nich napis: „Szeregowiec nieznanego nazwiska, poległ w walce o wolność".

Niski płotek oddziela cmentarz katolicki od kirkutu. Jest mały, lecz posiada więcej pomników. Na jednych widnieją napisy, na innych rysunek: gwiazda, lub dwie dłonie.

Malownicze położenie cmentarzy czyni z nich nie smutne miejsce wiecznego spoczynku, lecz ogród melancholijnego piękna.



Królewska para sjamska zwiedza Europę. Obecnie bawi w Londynie w gościnie rządu angielskiego. Rycina przedstawia królową i króla Sjamu oraz premjera angielskiego Mac Donalda.



Grupa tancerzy w starem mieście królewskiem Kandy na wyspie Cejlon. Syngalezi uchodzą za bardzo piękną rasę.



Uczniowie szkół malarskich w Quartier Latin w Paryżu urządzili wesoły wyścig z wózkami ręcznemi, pokrytemi plakatami, mającemi świadczyć o talencie ich twórców.



P. Steller: Góral z Wisły (drzeworyt)

Odkrycie zarazku reumatyzmu

Z Moskwy donoszą: Znany nowojorski lekarz chorób nerwowych, dr. Otto Meyer, wygłosił na posiedzeniu IV międzynarodowego kongresu reumatologów niezwykle ciekawy referat **o wykryciu przez niego zarazka reumatyzmu.** Zarazek ten powstaje najczęściej w żyłach nóg, wywołując w nich stan zapalny. Obieg krwi doprowadza toksyny, wywołane przez zarazek reumatyczny do stawów, co wywołuje zapalenie, powodując ostre bóle reumatyczne. Według opinji dr. Meyera **można w pierwszem stadjum choroby przeciwdziałać jej przez zastrzyki. Chodzi jedynie o dość wczesne rozpoznanie zarazka który zawsze powstaje w żyłach nóg.** — Zdaniem dr. Meyera 60 proc. dzieci, które wskutek chorób reumatycznych stają się kalekami, mogłyby być uratowane.

Sprzeczne wiadomości o wojnie w Arabji

Z Londynu donoszą:

Wiadomości o sytuacji wojennej w Arabji brzmią sprzecznie. Obie strony twierdzą, że odniosły decydujące zwycięstwo. Według depeszy premjera Jemenu, wojska Imama zadały stanowczą klęskę Wahabitom, biorąc do niewoli po 23-godzinnej zaciętej walce 400 jeńców oraz zdobywając 36 samochodów pancernych i tyleż dział. Wojska Jemenu miały zająć port Mokka, który poprzednio wpadł w ręce wroga, natomiast według doniesień z Dżedda ofenzywa Wahabitów rozwija się pomyślnie. Wojska króla Ibn Sauda w marszu na stolicę Jemenu Sanaa zajęły miasta Manakha i Nigran.

Tajemnica magnetycznego wzroku

Elektryczne własności oka

Od bardzo dawna świat naukowy stwierdził w ciele ludzkiem obecność pewnej potencji elektrycznej. Każdy ruch naszych mięśni wywołuje wydzielanie się drobnych ilości energji elektrycznej. Sensacyjnego odkrycia w tej sprawie dokonał ostatnio prof. Ress, który, badając elektryczne własności oka, doszedł do zdumiewających wyników.

Zbudował nieskomplikowany aparat, złożony z szerokiej rurki metalowej, wewnątrz której zawieszona jest na nitce metalowa spirala. Wiadomo, że jeśli przez podobną spiralę przepuścimy prąd elektryczny, zacznie się ona obracać w kierunku magnetycznego bieguna ziemi, to znaczy z północy na południe. W aparacie prof. Ress'a niema żadnych śladów prądu, a spirala pozostaje nieruchoma. Doświadczenie polega na tem, że trzeba uważnie patrzeć na spiralę przez szparkę w rurce. Okazuje się, że już po pięciu sekundach spirala zaczyna się zwolna obracać, co dowodzi, że przepływa przez nią prąd. Można łatwo dowieść, że prąd ten idzie z oka eksperymentatora, a nie z jego całego ciała. Wystarczy, mianowicie, zamknąć oczy, a natychmiast spirala przestaje się obracać.

Prof. Ress zbadał również siłę magnetyczną wzroku pogromców zwierząt i stwierdził u nich bardzo wysoki potencjał elektryczności. Uważa on, że tem właśnie należy sobie wytłumaczyć wpływ, wywierany przez nich na drapieżników. Zdaniem uczonego, nieszczęśliwe wypadki w klatkach zdarzają się wtedy, kiedy prąd idący z oczu pogromcy przerywa się nagle. Wówczas zwierzę, uwolnione z pod przemożnej siły magnetycznej wzroku, rzuca się na pogromcę.

4-letnie dziecko spaliło wieś

Z Zawiercia donoszą że wieś Kotowice nawiedził katastrofalny pożar **który strawił 27 domów mieszkalnych i 16 szodół.**

Prawie **połowa wsi spłonęła a około 150 osób pozostało bez dachu nad głową.**

Jak wykazało śledztwo sprawca katastrofy jest **czteroletnie dziecko**, które, bawiąc się zapalniczką **wywołało pożar.** Winę w tym wypadku ponoszą również rodzice.

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Z wieścią o ucieczce Marcelego przybył do Wersalu jego przyjaciel, tajny kurjer margrabiny de Pompadour, muszkieter Wiktor Delaborde. Zausznikom księcia Beaufort, wroga Marcelego i margrabiny Pompadour, udało się podstępem uwięzić muszkietera w wieży zamku Vincennes. O uwięzieniu Wiktora powiadomiła córka burgrabiego, Nina, pazia margrabiny Pompadour, Leona.

— Jutro lub pojutrze. Wówczas zobaczymy się znowu, panno Nino. Tymczasem dziękuję i żegnam panią.

Leon odprowadził Ninę aż do kurytarza, następnie pożegnał się z nią i córka burgrabiego powróciła do wózka leśniczego.

Stary Blanc nadszedł wkrótce i oboje powrócili do Vincennes.

W drodze Nina powierzyła leśniczemu pod przysięgą milczenia wielką tajemnicę stanu, że jednego z najbliższych dni margrabina Pompadour przybędzie do Vincennes, a przybywszy do zamku z wielką powagą wtajemniczyła i ojca swego w ten sekret.

Dla burgrabiego była to w każdym razie bardzo ważna wiadomość, bo szło o poczynienie potrzebnych przygotowań.

— Widzisz, jak to dobrze, żem pojechała do Wersalu! — mówiła Nina do ojca. — Gdyby nie ja, nie wiedziałbyś, co ma nastąpić, a niespodzianka taka nie byłaby ci może bardzo przyjemną.

Burgrabia musiał przyznać słuszność córce. Kazał jeszcze późnym wieczorem i w nocy przewietrzyć i oczyścić pokoje zamku i oczekiwał nazajutrz rano w galowem ubraniu na przybycie potężnej margrabiny.

Nina uwiła wielki bukiet róż, ażeby go ofiarować pani margrabinie na poduszce.

Godziny upływały, a powóz dworski nie przybywał.

Dopiero nad wieczorem człowiek, postawiony na czatach na szczycie wieży, dał znak, że powóz się zbliża.

Margrabina tylko w towarzystwie Leona i jednego kamerdynera przybyła rzeczywiście do Vincennes.

Gdy wysiadła, wystąpiła na jej przyjęcie cała służba, ze starym burgrabią na czele, a gdy minęła z ukłonem uprzejmym ten szereg, wręczyła jej Nina swój bukiet.

Margrabina, widocznie zadowolona tem przyjęciem, wzięła bukiet, powąchała i zapytała Niny o nazwisko. Następnie oddała bukiet idącemu za nią służącemu, ażeby go zaniósł do jej pokoju i udała się z Leonem do apartamentów.

Wkrótce paź musiał przywołać burgrabiego, a ten otrzymał od margrabiny polecenie przyprowadzenia do niej osadzonego w wieży muszkietera. Zarazem margrabina oświadczyła proszącemu ją o dłuższy pobyt burgrabiemu, że tego wieczoru jeszcze musi powracać do Paryża i noc przepędzi w Luwrze, gdyż nazajutrz sprawy państwa, jak powiedziała, powołują ją z powrotem do Wersalu.

Burgrabia udał się do wieży po Wiktora.

— Margrabina jest w zamku i chce ze mną mówić? — zawołał muszkieter z dość wyraźną zarozumiałością. — Tak, tak, stary, wiedziałem o tem naprzód! Zaprowadźcież mnie do margrabiny.

— Po to właśnie przyszedłem! Więc pan muszkieter wiedział już o tem? — zapytał stary burgrabia zdziwiony.

— Jak widzicie stary. Przecież z mojej przyczyny jedynie margrabina przybyła do tego zamku.

Burgrabia wytrzeszczył oczy. Wnosząc z tego, ten muszkieter musiał być szczególnie ważną osobą.

Bawiąc się zdziwieniem starego, Wiktor opuścił wraz z nim pokoik w wieży.

— Dziwi mnie jednak, że pan muszkieter mógł się tak dostać do wieży w Vincennes! — zauważył stary.

— Tak, panie burgrabio, ma i to swoją przyczynę! — odpowiedział Wiktor, schodząc z ojcem Niny ze schodów. — Czy myślicie, że i wszechwładna margrabina nie ma także potężnych przeciwników?

— Czyżby to być mogło? — zapytał burgrabia zdziwiony.

— Jest to tak niezawodne, jak to, że ja obok was idę, stary! A ponieważ ci przeciwnicy nic samej margrabinie zrobić nie mogą, musi czasem kto inny za nią odcierpieć! Nie słyszeliście o tych chłopcach, których wychowują z książętmi po to, aby brali w skórę, gdy kara książątku się należała. Oto jest całe wyjaśnienie.

Burgrabia uśmiechał się w duchu a na muszkietera zaczął patrzeć zupełnie inaczej, niż dotychczas.

Gdy go przyprowadził do przedpokoju, ukazał się paź.

— Ach! Jesteś pan! — roześmiał się. — Zamelduję pana.

Pośpieszył do pokoju margrabiny i wrócił zaraz, skinąwszy na muszkietera, żeby szedł za nim. Zaprowadził go do margrabiny, która uśmiechała się do niego, gdy składał jej ukłon.

— To nasz kurjer prywatny, któremu przytrafiło się nieszczęście, że z okrągłego pokoju w Wersalu czarami przeniesiony został do wieży w Vincennes.

— Upraszam o łaskawe przebaczenie, pani margrabino!

— Zdaje mi się, żeś pan za ów sen, który zresztą po długiej i uciążliwej podróży był do wybaczenia, dostatecznie ukarany został pobytem w Vincennes! — odpowiedziała margrabina. — Pragnęłabym jednak dowiedzieć się nareszcie, co mi pan powie o rezultacie swojej podróży do Tulonu. Byłeś pan na galerach?

— Do usług pani margrabiny.

— Wicehrabia Marillac był także w Tulonie...

— I uprzedził mnie, ponieważ w drodze kazał zabić mego konia, pani margrabino...

— Aż takiego użył sposobu?

— Uczciwym sposobem nie byłoby mu się udało uprzedzić mnie, pani margrabino.

— I cóżeś pan znalazł w zakładzie?

— Wicehrabia niczego nie dopiął przez swoje o kilka godzin wcześniejsze przybycie — odpowiedział Wiktor. — Nocy poprzedniej Marceli Sarbonne uciekł z jednym więźniem. Przedsięwzięli ucieczkę podczas burzy i koniec jej był nieszczęśliwy.

— Marceli Sarbonne został zastrzelony przez wartę?

— Nie, pani margrabino, ucieczka im się udała, ale czółno, którem płynęli, burza przewróciła w porcie.

— I zbiegowie utonęli?

— Niestety, pani margrabino! Niema wątpliwości, że zginęli obaj, chociaż podczas mego pobytu w Tulonie, znaleziono tylko zwłoki tego, który Marcelemu towarzyszył. Była więc nadzieja, że Marceli Sarbonne jakby cudem uniknął śmierci. Nadzieja ta jednakże okazała się zwodniczą. Szedłem za jednym śladem, jaki się znalazł, było to przecież nadaremno! I Marceli Sarbonne zatem paść musiał ofiarą zdradzieckiego żywiołu i poniósł śmierć w falach.

— Dlatego więc wicehrabia tak jest siebie pewnym!

— Dziwi mnie, że wicehrabia mógł już przybyć do Wersalu, nie spodziewałem się tego, gdyż ukarałem go w drodze za wypłatanego mi figla! — odpowiedział muszkieter.

— Teraz pojmuję nienawiść wicehrabiego i zniknięcie pana! — odpowiedziała margrabina. — Ma on stosunki na dworze i mógłby panu krzywdę wyrządzić. Najlepiej zatem będzie, jeżeli pan tymczasem spokojnie pozostanie w Vincennes. Jesteś tu bezpieczniejszy, niż gdzieindziej.

— Jak pani margrabina rozkaże!

Wiktor powrócił do pokoju w wieży, burgrabia otrzymał od margrabiny rozkaz, ażeby mu na niczem nie zbywało.

Późnym wieczorem powróciła margrabina do Paryża, gdzie spędziła noc, a nazajutrz pojechała do Wersalu.

XVIII.
PORWANA

Strasznej owej nocy, gdy została nagle pochwycona przez dwóch służących i wyprowadzona z karczmy, Adrjanna ze drżeniem wsiadała do powozu, do którego ją wsiąść zmuszono.

Chociaż było ciemno i powóz był zamknięty, dojrzała w nim jednak zasłoniętą welonem kobietę.

— Najświętsza Panno! — szepnęła w największej trwodze. — Co się ze mną dzieje? Gdzie mnie wiozą?

Służący zamknęli już drzwiczki powozu. Konie ruszyły. Adrjanna padła na siedzenie.

— Zostań! Nie próbuj wysiąść z powozu! — dał się słyszeć rozkazujący głos kobiecy.

— Ulituj się pani! Kto jesteś? Co to za ludzie mnie porwali?

— Dowiesz się o tem u celu naszej podróży, Adrjanno!

Kobieta, której twarzy widzieć nie mogła, znała jej imię.

Czyżby ją i Marcelego ścigano z Tulonu?

— Czy i Marceli został porwany? — zapytała ze drżeniem.

— Marceli? Obawiasz się o niego?

— Tak, pani, bardziej, niż o siebie samą.

— A więc go kochasz?

— Nad życie, pani!

Zawelonowana dama uśmiechnęła się szyderczo.

— Uspokój się! — rzekła. — Twemu Marcelemu nic się nie stanie.

— Ale rozłączają mnie z nim! Ulituj się pani... puść mnie!

— Ani słowa więcej! — zawołała dama. — Siedź spokojnie.

Adrjanna, drżąc, usłuchała rozkazu. Była w niewypowiedzianej trwodze. Co się z nią działo? Kto była ta dama, przemawiająca głosem zupełnie jej nieznanym? Dlaczego porwano ją przemocą? Dlaczego rozłączono ją z Marcelim?

Nie było odpowiedzi na te pytania.

Nad ranem powóz przybył do zamku Roubimont.

Księżna kazała Adrjannie iść za sobą do zamku, gdzie miała się wszystkiego dowiedzieć.

Adrjanna przestraszona była posłuszną. Teraz dopiero zobaczyła, że ta, która ją miała w swej mocy, była wysoką, imponującej postawy, osobą, którą służący księżną panią tytułował.

Zaprowadzono ją do zamku do pokoju, zaopatrzonego we wszystkie potrzeby. Adrjanna jednak do najwyższego stopnia przerażona, spokoju w nim i spoczynku znaleźć nie mogła.

Księżna oddała Adrjannę pod dozór starej służącej, która wkrótce przyniosła jej herbatę i ciasto, na zapytanie jednak, gdzie się znajduje, odpowiedziała jej tylko, że panią zamku jest księżna Roubimont, dalszych zaś wyjaśnień odmówiła.

Co ją czekało? Co miało się z nią stać? Pytania te zajmowały Adrjannę nieustannie. Kto była ta księżna i w jakim celu rozłączała kochanków?

Po długich, długich godzinach Adrjanna rzuciła się na łóżko, płacząc po cichu, gdy wtem otworzyły się drzwi.

Dumna postać księżnej ukazała się na progu. Twarz jej był odsłonięta. Adrjanna mogła ujrzeć dumne i surowe oczy i przelękła się ich wyrazu, ich badawczego spojrzenia. Znajdowała się w mocy tej kobiety o marmurowej twarzy i posągowej postaci.

Wstała. Łzy świeciły jeszcze w jej oczach. Zbliżyła się do księżnej.

— Jesteś pani dostojną, znakomitą i potężną damą! — rzekła. — Dlaczego porywasz mnie, biedną, bezbronną dziewczynę, dlaczego rozłączasz mnie z Marcelim? O! pozwól pani, żebym powróciła do niego!

— Przychodzę dowiedzieć się od ciebie, skąd pochodzisz i gdzie chciałaś się udać? — odpowiedziała księżna. — Chcę wiedzieć prawdę i dopiero podług niej coś postanowić.

— Marceli cierpi niewinnie, nie wtrąci go pani chyba znów w nieszczęście. Nie okaże się pani niemiłosierną, będzie sądziła łagodnie, gdy się dowie wszystkiego! — mówiła Adrjanna dalej. — Gotowam przypuszczać, że ma pani zamiar pochwycić Marcelego z polecenia komendanta galer i że porwałaś mnie dlatego tylko, że wiesz, iż on mnie szukać musi i przybędzie tutaj, ażeby mnie uwolnić.

— Czy jesteś tego pewną, dziewczyno?

— Tak, księżno! Marceli mnie nie opuści.

Pełne zazdrości i szyderstwa spojrzenie księżnej padło na tę, która była tak pewną miłości Marcelego.

— W takim razie mam was oboje w swojej mocy! — rzekła.

— O nie zdradź go pani i nie wydaj! — zawołała Adrjanna. Postawi pani wyżej łaskę niż prawo, dostojna księżno, gdy się dowie, za co Marceli cierpieć musiał w strasznem więzieniu.

— A zatem uciekł z galer i uchodził z tobą! Jakże się nazywa ten twój kochanek?

— Marceli Sarbonne! Ciężki los dotknął go niewinnie! Jest ofiarą zemsty... Jest naturalnym synem biednej, nieodżałowanej Serafiny Beaufort.

— Siostry księcia Beaufort?

— Tak, księżno! Szlachetna, nieszczęśliwa Serafina Beaufort padła ofiarą nienawiści i prześladowań swego brata, który następnie postanowił zgładzić także jej syna.

— Bastard zawadzał mu! Rozumiem! — szepnęła księżna. — A Beaufort jest potężny!

— O! Nie stanie się pani wspólniczką jego okropnych czynów! Nienawidzi on Marcelego. Ażeby go usunąć, kazał go wysłać na galery. Jako ofiara stryja, musiał Marceli dzielić los galerników. Znosił go dotąd, teraz jest wolnym i znowu grozi mu niebezpieczeństwo. Zgubi to jego i mnie bo raczej odbierze on sobie życie, niżby miał wrócić do tych miejsc okropnych.

— Nie obawiaj się, dziewczyno, ja Marcelego Sarbonne nie wydam na galery! — zapewniła księżna.

Adrjanna odetchnęła i odzyskała nadzieję.

— Nie? W takim razie znika moja boleść i obawa! — zawołała Adrjanna, składając ręce i podnosząc je ku niebu. — Dziękuję pani za te słowa, które mi przywracają życie, ale... dlaczego mnie tu sprowadzono? O dopełń miary swojej łaski, księżno pani — mówiła dalej, padając na kolana — puść mnie! Miej litość! Pozwól mi powrócić do Marcelego!

— Musisz się wyrzec Marcelego, dziewczyno! — rzekła księżna do klęczącej Adrjanny.

Adrjanna zerwała się i wlepiła wzrok w tę, która jej stawiała takie żądanie.

— Marceli nie może być dłużej twoim! — mówiła księżna lodowatym tonem dalej. — Opuścisz to miejsce wtedy dopiero, gdy będę pewna, żeś mnie usłuchała.

(Ciąg dalszy jutro)

Serdeczne mowy w Bukareszcie

Węzły sojuszu są dawne i trwałe

Z Bukaresztu donoszą.

Podczas obiadu, jaki wydał minister Titulescu na cześć ministra Becka, obaj ministrowie wygłosili serdeczne przemówienia, dające pełny wyraz wzajemnemu stosunkowi obu krajów.

Pierwszy przemawiał minister Titulescu, podkreślając zaraz na wstępie, że losy Rumunji i Polski są wzajemnie związane. **Misja dziejowa obu krajów może mieć jedynie wtedy wartość, gdy obu narodom uda się zapewnić pokój, dający się pogodzić z ich interesami i godnością narodową. U podstaw sojuszu polsko-rumuńskiego istnieje coś silniejszego, aniżeli zgodność interesów politycznych. Zdaniem ministra Titulescu jest to podobieństwo struktury psychologicznej**, stworzonej przez całe stulecia rozwoju. Polska i Rumunja zaznały niesprawiedliwości historycznej. Polska i Rumunja wiedzą, że **dla narodu terytorjum jest tem, czem dla życia ciało, — chcą pozostać tego terytorjum panami i odrzucają stanowczo mieszanie się** do tych spraw jakichkolwiek obcych czynników. **Sojusz polsko-rumuński nie jest zwrócony ostrzem przeciwko nikomu** i dlatego właśnie jest on ważnym czynnikiem pokoju, jedną z podstaw równowagi życia międzynarodowego.

Odpowiadając na to przemówienie minister Beck podziękował przedewszystkiem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał na ziemi rumuńskiej, następnie zaś oświadczył, że **węzły sojuszu polsko-rumuńskiego są dawne i trwałe. sojusz sam zaś zrodził się z bezpośredniego instynktu obu narodów.** Dlatego niewiele jest sojuszów tak prostych i jasnych. **To też wzajemne wizyty i każda wymiana poglądów między kierownikami polityki obu państw przyniosą na przyszłość jeszcze ściślejsze wzmocnienie wzajemnej solidarności.**

Minister Beck wziął w czwartek rano udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem z okazji święta narodowego Rumunji, poczem udał się na rewję wojskową, której przyglądał się z loży królewskiej. Po rewji minister Beck przyjęty był przez króla Karola. Następnie król wydał śniadanie na cześć ministra Becka. W śniadaniu wzięli udział p. Beckowa, poseł Arciszewski, wyższy personel poselstwa, premjer Tatarescu, minister spraw zagranicznych Titulescu, członkowie rzędu i dworu królewskiego. Popołudniu minister Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czwartek wieczorem ogłoszono następujący komunikat oficjalny. Minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck i minister spraw zagranicznych Rumunji Mikołaj Titulescu odbyli trzy rozmowy, podczas których zbadali sprawy, znajdujące się na porządku dziennym. Obaj ministrowie spraw zagranicznych mieli nietylko okazję do stwierdzenia zupełnej identyczności swych poglądów, ale również mieli możność stwierdzić trwałość sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności. Obecność ministra Becka na święcie narodowem Rumunji jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko-rumuńskich. Obaj ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotykać się perjodycznie, by wymieniać swe poglądy i aby koordynować swą działalność polityczną w sprawach dotyczących obu krajów.

Rumuńskie święto narodowe w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W czwartek o godz. 11-ej z okazji narodowego święta rumuńskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze. Na nabożeństwie obecni byli członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires Mircea Babes, oraz szereg osobistości oficjalnych.

W ramach obchodu święta narodowego Rumunji w Warszawie odbyła się w czwartek na uniwersytecie uroczystość nadania stopnia dr. filozofji honoris causa dwu wybitnym uczonym rumuńskim p. Memetre Pompeiu, b. przewodniczącemu parlamentu rumuńskiego prof. Sorbony, członkowi rumuńskiej akademji nauk, oraz p. Georges Tzitzeica, sekretarzowi rumuńskiej akademji nauk i prof. Sorbony i uniwersytetu bukareszteńskiego.

W godzinach wieczornych w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia święta rumuńskiego, zorganizowana staraniem Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego.

Krwawe zajście z Ukraińcami

w Małopolsce Wschodniej

Z Lwowa donoszą:

W dniu 9 maja w godzinach popołudniowych w Mokrzanach, pow. Mościska, na powracających dwóch posterunkowych P. P., którzy dopilnowywali usunięcia ze względów porządkowych usypanego kopca w formie mogiły z napisami antypaństwowemi, napadła grupa ludzi. Policjanci zamknęli się w jednej z chat we wsi Kupnowice Stare, niedopuszczając napastników. Przy odpieraniu napastników, obaj policjanci Karliński i Wilk odnieśli poważne obrażenia. Jeden z napastników został zabity, jeden raniony. Po uspokojeniu się tłumu, policjanci udali się do posterunku policji w Koniuszkach. Przybyły niezwłocznie silny oddział policji, przywrócił całkowity porządek, aresztując sprawców napadu. Na miejsce zajścia przybył prokurator Sądu Okręgowego w Samborze, który kieruje dochodzeniami.

Dokoła sprawy Żyrardowa

Z Warszawy donoszą:

Sekwestratorzy sądowi Zakładów Żyrardowskich poczynili starania o uzyskanie nowych zamówień dla tkalni w Żyrardowie.

Zakłady otrzymały już zamówienia na dostarczenie pół miljona worków dla cukrowni na nadchodzący sezon. Wartość tego zamówienia wynosi blisko 750 000 złotych. Umożliwi to utrzymanie normalnego stanu zatrudnienia. Poraz pierwszy worki dla cukrowni wyrabiane będą z lnu.

W związku z możliwością rokowań o polubownem załatwieniu zatargu pokrzywdzonej mniejszości polskiej z akcjonarjuszami francuskimi mówi się o utworzeniu t. zw. syndykatu akcjonarjuszów. Obie strony złożyłyby swoje akcje do syndykatu na okres lat 3, przyczem prawa mniejszości polskiej zostałyby odpowiednio zabezpieczone.



— Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, do ważniejszych miejscowości w Polsce przybyło w ostatnim kwartale ub. r. ogółem 16.894 cudzoziemców, z tego do Warszawy 5.620, do Katowic 1.906, do Krakowa 1.642, do Łodzi 1.387, do Poznania 1.112, do Lwowa 991 itd. Największa liczba cudzoziemców przybyła z Niemiec mianowicie 5.056 osób, z Austrji 2.235, z Czechosłowacji 1.710, z Francji 851, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 715 z Łotwy 619, z Anglji 599, z w. m. Gdańska 550 z Rumunji 512, z Węgier 451, z Włoch 409, ze Szwajcarji 293, z Holandji 273, z Litwy 272, ze Szwecji 220 z Z. S. R. R. 199, z Belgji 173, z Estonji 138, z Danji 131, z Jugosławji 94, z Palestyny 62, z Finlandji 42.

— Według ostatnich obliczeń, długość eksploatowanych linij kolei dojazdowych w Polsce, wynosi 1.456 km. Liczba wozów kolei dojazdowych wynosi 3.686, w tem 586 wozów osobowych i 3.100 towarowych.

— W czwartek wyjechał z Warszawy do Wilna minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w towarzystwie wizytatora p. Lepeckiego. P. Minister weźmie udział w walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego oraz zwizytuje szkoły i podległe urzędy.

— W ciągu kilkutygodniowej działalności nadzwyczajnej komisji kontroli instytucyj samorządowych w Warszawie wydział dyscyplinarny, wobec ujawnienia rozmaitych nadużyć, zawiesił 11 urzędników miejskich. Wśród zawieszonych znajdują się tacy, którzy mają za sobą po kilkanaście lat służby w przedsiębiorstwach miejskich w Warszawie.

— W szeregu cegielni podwarszawskich trwa w dalszym ciągu strejk na tle zatargu o wysokość płac. Cegielnie, które są czynne, płacą robotnikom w formie zaliczek zeszłoroczne stawki akordowe względnie dniówki, odpowiadające przeciętnie stawkom z roku ubiegłego.

— Z Kopenhagi donoszą, że rząd duński zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym w Anglji, jakoby materjał wojenny dostarczany z Anglji do Danji był dalej przekazywany do Niemiec. Komunikat urzędowy stwierdza, że kontrola nad dostawą materjału wojennego jest tak ścisła, iż jest rzeczą niemożliwą przekazywanie go gdziekolwiek bez wiedzy rządu.

— Z Mukdenu donoszą że rząd cesarstwa mandżurskiego postanowił poprzeć Japonję w jej walce gospodarczej z Anglją. Na wypadek wybuchu wojny celnej pomiędzy obu krajami, rząd mandżurski podniesie cła na przywóz towarów angielskich do Mandżuko.

Humor

NA CZASIE.

Firma Platowicz zbankrutowała. Prokurent radzi szefowi:

— Może zaproponujemy wierzycielom 30 proc.?

— Co? 30 proc.? Czy pan z byka spadł, pan by chciał, żeby wierzyciele bogacili się moją krwawicą?

AHA! TUŚ MI!

Sędzia: — Pan jest oskarżony o to, że wyrzucił pan swoją teściową przez okno na ulicę.

Posądny: — Byłem niezwykle podniecony, panie sędzio.

Sędzia: — To nie jest żadne usprawiedliwienie. Pan powinien był pamiętać o tem, na jakie niebezpieczeństwo naraża pan niewinnych przechodniów.

ZŁOŚLIWCY.

— Pomyśl tylko, Karolu, upiekłam taki znakomity tort i pies go pożarł...

— Nie płacz, kupię ci nowego psa.

AHA, TO CO INNEGO.

— Z kim mam przyjemność?

— Jestem egzekutorem sądowym.

— A to przepraszam.

— 232 —

Wnet jednak przypomniała sobie hrabiego Lavalle i pomyślała o rozkoszy, jaką jej da jego miłość.

— Do brze — rzekła obojętnie — jedź. Nie będę cię wstrzymywała.

Wyszła z pokoju z dumnie podniesioną głową.

Janusz nie zatrzymywał jej wcale; obawiał się poprzednio, że zrobi mu gwałtowną scenę i zadowolony był teraz, że mu tego oszczędziła.

— — — — — — — — — — — —

Minęło południe, nadszedł wieczór.

Sydonja nie pokazała się wcale; siedziała w swym buduarze, dręczona różnorodnemi myślami, tyczącemi się jej przyszłości.

Jak się ułożą stosunki teraz, gdy Olga wróci do stolicy?

Przecież obydwie nie mogą równocześnie mieszkać w willi!

Ogarnął ją szalony lęk przed odkryciem jej niecnych intryg. Wobec tego, że niewinność Olgi jest prawie dowiedziona, to Janusz uwierzy także zapewnieniom swej żony o udziale, jaki brała Sydonja w pozbawieniu jej rodzinnego ogniska.

A w takim razie byłoby nawet wątpliwem, czyby otrzymała od Janusza jakiekolwiek odszkodowanie. Bardzo możliwe, że musiałaby opuścić willę, w której rządziła jako pani, uboższa od żebraczki.

Gdy wieczorem usłyszała zajeżdżający przed dom automobil, który miał zawieźć Janusza na kolej, pobladła. Nie wiedziała, czy Janusz przyjdzie. do niej przed wyjazdem i jak się ma w takim wypadku zachować,

— 229 —

— Niech pan zostanie — zawołała niby żartobliwie, ale nie bez surowości w głosie.

Nasz mistrz jest dzisiaj źle usposobiony, podobnie jak i ja. Nie mam wcale ochoty pozować. Dlatego najlepiej będzie, gdy trochę porozmawiamy.

Michała ogarnęła wściekłość. Nie mógł darować Lavalle'owi, że pozostał bez wahania, Sydonji, że go zatrzymała, a sobie, że nie miał sposobu pozbycia się niemiłego gościa.

Na ożywionej rozmowie z hrabią, szybko upłynął Sydonji czas jaki miała do rozporządzenia. Przed odejściem, dla tem większego podrażnienia malarza, zwróciła się do Lavalle'a z prośbą, by jej zechciał towarzyszyć do dorożki.

Horowicza zaś pożegnała z ironiczną uprzejmością, wyrażając nadzieję, że na przyszły raz zastanie go w lepszem usposobieniu.

Gdy odeszła wraz z hrabią, Michał spoglądał za nią w ponurem osłupieniu.

Przy całej zazdrości, jaka szarpała teraz jego serce, nie przypuszczał jednak, by Sydonja kochała hrabiego. Nie, ona go chciała tylko trochę podrażnić i pobudzić jego zazdrość.

Przez chwilę myślał znowu o tem, czy nie byłoby najlepiej zerwać z nią nareszcie i wrócić do dawnego, ubogiego mieszkania.

Czuł jednak, że nie zdobędzie się na taką siłę woli, gdyż już w tej chwili ogarnęła go tęsknota za nią; nie wiedział, jak się doczekagodziny, w której znowu przestąpi próg jego pracowni, by go nanowo dręczyć i drażnić!...

Krwawa środa w Grecji

Starcia policji i wojska z robotnikami

Z Wiednia donoszą:

Z Aten donoszą, że w mieście Kalama, doszło w środę przed południem do krwawych starć pomiędzy strejkującymi robotnikami i policją oraz wojskiem. Strejkujący robotnicy postanowili wszelkiemi siłami przeszkodzić wyładowaniu okrętów. Doszło do gwałtownej bójki, w czasie której 5-ciu robotników zostało zabitych, 10 rannych. Także w innych dzielnicach miasta doszło do zaburzeń. Wszystkie sklepy są zamknięte. Prefekt miasta zażądał od rządu ogłoszenia stanu wyjątkowego i nadesłania posiłków dla wojska. W godzinach popołudniowych doszło do nowych starć, w czasie których 2-ch robotników zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Premjer Tsaldaris oświadczył popołudniu przedstawicielom prasy, że zarządził energiczną akcję celem przywrócenia spokoju.

Sensacyjna ucieczka komunistów greckich z więzienia

Z Wiednia donoszą:

Z Aten donoszą o niezwykłem poruszeniu, wywołanem sensacyjną ucieczką z więzienia w Egina w pobliżu Pireusu komunistów greckich, skazanych na 10 do 20 lat więzienia. Komuniści wydostali się na wolność przez korytarz podziemny, wykopany z cel. Praca ta musiała, według rzeczoznawców, trwać cały szereg lat. Istnieje przypuszczenie, że komuniści znaleźli schronienie na statku sowieckim, który wczoraj wypłynął z portu Pireus. Spodziewane są liczne aresztowania.

Rozbudowa lotnictwa amerykańskiego

Z Nowego Jorku donoszą:

Z Waszyngtonu donoszą ze rząd ameryk. przystąpił do wykonywania wielkiego program rozbudowy lotnictwa. W najbliższym czasie przewidywana jest budowa 80 samolotów bombowych o przeciętnej szybkości 200 km. na godzinę. Samoloty te będą mogły się wznosić na wysokość 20.000 stóp i zabierać ładunek bomb wagi trzech ton.

Posucha i groźba nieurodzaju w Stanach Zjednoczonych

Z Nowego Jorku donoszą:

Fala upałów w Stanach Zjednoczonych trwa nadal. Najbardziej ucierpiały stany środkowo-zachodnie. W razie dalszego trwania posuchy, zachodzi poważne niebezpieczeństwo nieurodzaju. Cena pszenicy poskoczyła o 13 centów na buszlu.

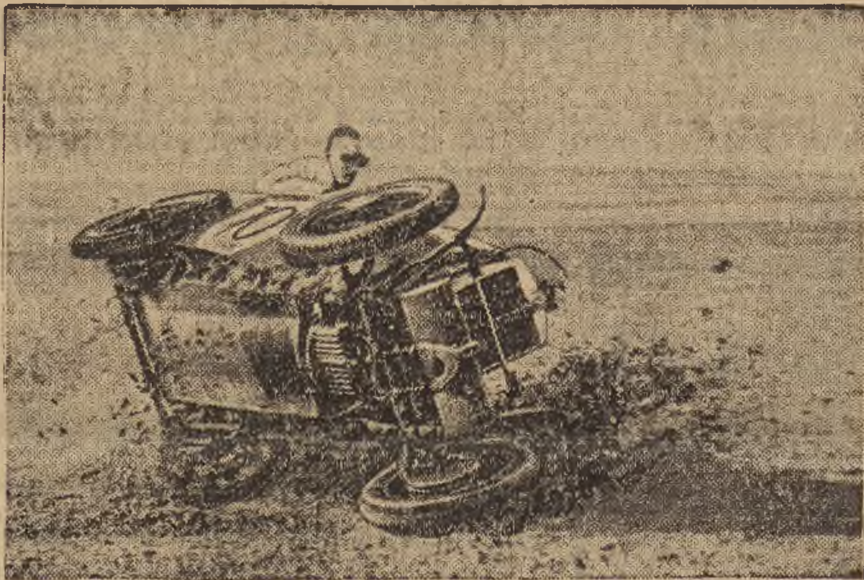
KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart, **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

MAJĄTEK W HARMONIJCE

MUZYKALNI KONTRABANDZIŚCI

Na granicy rumuńsko-jugosłowiańskiej wydarzył się niezwykły incydent. Naprzeciw rumuńskiego posterunku celnego Coresti znajduje się wioska serbska. Z wioski tej wędrowało co niedzielę na stronę rumuńską do Coresti towarzystwo, złożone z siedmiu osób: czterech mężczyzn i trzech kobiet. Jeden z tej grupy grał na harmonijce, reszta wyśpiewywała do wtóru wesołe serbskie piosenki ludowe. Uwagę celników rumuńskich zwróciło to, że muzykalne towarzystwo podejmowało co niedzielę ten sam spacer; rewidowano zatem jaknajskrupulatniej wszystkich, ale nigdy nie znaleziono przy nich nic podejrzanego. Ostatecznie celnicy pogodzili się z myślą, że oryginalni wycieczkowicze niedzielni mają po stronie rumuńskiej krewnych, którym składają wizyty.

Pewnego razu podczas przekraczania przez owych siedmiu, jak zwykle, granicy, wybuchła szalona burza, która zmusiła ich do szukania przytułku pod dachem posterunku celnego. Gdy tak siedzieli wszyscy przy stole w przytulnej izbie, jeden z celników wziął do ręki leżącą na ławie harmonijkę, zapragnął pokazać obecnym, że i on potrafi zagrać do słuchu. Ku zdumieniu celnika, harmonijka okazała się oporna na wszelkie jego wysiłki i odmówiła posłuszeństwa. Teraz wydało się to wszystko celnikowi podejrzanem; pomimo protestów grajka, rozmontował harmonikę i — o dziwo! — w środku miecha znalazł ukrytą biżuterję, wartości kilkuset tysięcy lei. Aresztowanie muzykalnej siódemki było już teraz prostą formalnością. Urzędzali się oni bardzo sprytnie; ponieważ przed posterunkiem nie wolno było grać, wkładali tuż przed dojściem doń szmugel do harmonji, a zaraz po rewizji i po wyjściu z urzędu opróżniali instrument, chowali przemycone skarby do kieszeni i intonowali wesołe — nie bez racji — melodje. Narazie ten rodzaj kontrabandy został zdemaskowany. K.



W czasie wyścigów automobilowych w Southport w Anglji, wóz kierowcy Allena wpadł w poślizg i przewrócił się, robiąc trzy koziołki. Kierowca cudem wyszedł z wypadku tylko z nieznacznem zadraśnięciem na twarzy.

Kobieta pod przewróconym wozem

W godzinach popołudniowych miał miejsce przykry w swoich skutkach wypadek na szosie Widzewskiej tuż przy stacji kolejowej Widzew.

Szosą poruszał się wóz jednokonny, kierowany przez woźnicę **Tad. Zagłębskiego**, zam. w Wiśniowej Górze pod Łodzią. Zagłębski przewoził meble p. Borensztejnów na letnisko w Wiśniowej Górze. Gdy wóz znalazł się pod stacją Widzew, furman, który był **nietrzeźwy, wjechał do głębokiego rowu**, przyczem wóz przewrócił się, a meble uległy zniszczeniu. Woźnica w ostatniej chwili **zdążył zeskoczyć i wyszedł z wypadku cało.** Służąca Borensztejnów, **Marja Białkowska**, która znajdowała się wówczas na wozie, dostała się natomiast **pod wóz**, doznając **złamania prawej nogi i ogólnych obrażeń cielesnych.** Koń został zabity. Pierwszej pomocy udzielili przechodzący robotnicy fabryczni, którzy też zaalarmowali pogotowie, które zabrało Białkowską do szpitala do Łodzi. (k)

Jubileusz

30-letniego istnienia Polskiej Szkoły w Boguminie

6 bm. odbył się jubileusz 30-lecia polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Boguminie. Ponad 4000 osób liczący pochód, w którego skład wchodzili przedstawiciele organizacyj kulturalno-społecznych całego Śląska i goście z poze Śląska, pp. konsul gen. Malhomme, inspektorowie szkolni Rakus i Dobrowolski, prezes macierzy szkolnej dyr. Feliks, prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich Chromik, skauci, sokoli, towarzystwa straży pożarnych itd., wyruszył z przed budynku szkolnego przy dźwiękach kapeli i udał się ulicami miasta na Rynek, gdzie odprawiono Mszę polową. Po Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. Chaberkowski, proboszcz z Bystrzycy. Po nabożeństwie udał się pochód przed budynek szkolny, gdzie odbył się wspólny obiad.

O godz. 16 odbył się mecz piłki nożnej, rozegrany między P. K. S. „Ruch" i S. K. Górna Sucha z wynikiem 4:2 na korzyść „Ruchu".

Wieczorem o godz. 7,30 odbyła się uroczysta akademja w sali „Orfeum". Akademję zagaił jeden z założycieli szkoły p. Malejka Antoni, następnie przedstawił obecny kierownik szkoły p. Szmeja rozwój tej szkoły. Przemówienia wygłosili pp.: Konsul generalny Malhomme, dyr. Feliks, insp. Rakus i prezes Tow. Nauczycieli Chromik. Program przedstawił się bardzo bogato i został wykonany przez byłych wychowanków szkoły.

TU WYCIĄĆ!

— 230 —

Sydonji biło silnie serce, gdy opuściła w towarzystwie hrabiego pracownię Horowicza. Musiała bardzo panować nad sobą, by nie zdradzić namiętności, jaka wrzała w jej piersiach. Z udaną swobodą spytała hrabiego:

— No i jakże się panu podobał Horowicz? Czy nie miałam słuszności, twierdząc, że to wielki artysta?

Hrabia, który w gruncie rzeczy był podobnie zmieszany jak ona, wzruszył ramionami.

— Na razie wiem tylko, że to człowiek bez wychowania. A i jego Lorelei jest nieszczególnem dziełem. Nie daje ona nawet słabego pojęcia o piękności pani!

Ach, pani hrabino! Gdybym ja umiał malować — wybuchnął z namiętnością. — Aby zdołać uwiecznić płótnie wdzięk i urokpani należałoby zanurzyć pendzel w farbach miłości, albo być genjuszem!

Sydonję upoiły jego słowa.

— Ej, pochlebca z pana! — rzekła z udanym spikojem. — Cóżby powiedziała panna di Rigano, gdyby słyszała te słowa!

Hrabia zaczerwienił się. W tej chwili zapomniał zupełnie o istnieniu Lili.

— Zdaje mi się — rzekł, — że sobie pani wyrobiła zupełnie fałszywe zdanie o stosunku, łączącym mnie z panną di Rigano. Jesteśmy tylko dobrymi znajomymi.

Sydonję ucieszyłobardzo to oświadczenie i wynagrodziła za nie hrabiego gorącem spojrzeniem.

Na najbliższym rogu ulicy pożegnała Lavalle'a, by się automobilem udać do domu.

Hrabia podniósł jej rękę do ust.

— 231 —

— Czy ujrzę panią jeszczekiedy? — spytał.

— Mam nadzieję, że tak — odpowiedziała z kokieteryjnym uśmiechem. — Jeżeli pan zechce mnie odwiedzić, to dom mój jest dla pana zawsze otwarty.

Raz jeszcze skinęła mu głową, poczem wsiadła do automobilu.

Było już bardzo późno, gdy zajechała do domu. Zaraz na wstępie dowiedziała się, że Janusz jadł już obiad. Kazał ją przeprosić, że na nią nie czekał, ale musi się przygotować do podróży, w którą się udaje dzisiaj wieczór.

Sydonja zaniepokoiła się tą wiadomością. Cóż miał znaczyć ten nagły wyjazd?

Pytanie to nie dawało jej spokoju; to też zjadłszy obiad udała się natychmiast do pokoju męża. W przedpokoju spostrzegła jego kamerdynera zajętego pakowaniem bielizny i ubrań do kufra.

Gdy weszła do pokoju Janusza zauważyła, że na jej widok zachmurzył się.

— Wyjeżdżasz? — zapytała. — Czy mogę wiedzieć, dokąd?

— Owszem — odparł poważnie. — Muszę wyjechać jeszcze dzisiaj wieczór.

Dowiedziałem się właśnie, że Olga przebywa w Lipczycach: jadę więc po nią.

Sydonja spojrzała nań z przerażeniem. Twarz jej pobladła bardzo.

Dotychczas nadzieją jej i tryumfem był fakt, że Janusz mimo gorliwych poszukiwań nie mógł znaleźć Olgi.

Humor

ZWIERZENIA.

— Wyobraź sobie, moja droga, obiecał, że mi połamie kości i nazwał mnie głupcem!

— Co ty mówisz! A skąd on cię zna?

ZNAWCA.

— Łyżeczki, które podarowała nam ciotka Klotylda nie są srebrne.

— Skąd wiesz, czy znasz się tak dobrze na srebrze?

— Nie, ale znam się na ciotce Klotyldzie.

PROFESOR.

Pan profesor sprawił sobie nowe ubranie. Właśnie ubiera się w nie po raz pierwszy. Nagle woła na żonę:

— Pójdź tylko, Cesiu i popatrz. Trzeba je zaraz odesłać do krawca: przy kamizelce u góry jest jeden guzik za mało, a na dole o jeden za dużo!

NOWY SPOSÓB OPALANIA.

— Ty, Antek, my teraz mamy centralne ogrzewanie!

— Nie kłam.

— Naprawdę.

— Jeden lokator w kamienicy ma zepsuty zamek w piwnicy i cały dom pali jego węglem.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Dwa remisy w Lidze państwowej

Wisła — Warta 2:2 (2:1)

„Wisła" wystąpiła bez Obtułowicza, którego zastąpił Pazurek III, a „Warta" bez Radojewskiego, którego zastąpił Prosiński.

Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry. W pierwszej połowie Wisła miała więcej sytuacyj i już w 13 min. uzyskała prowadzenie przez Łykę z podania Artura. Warta w tym okresie grała niezdecydowanie i wykazywała brak zgrania, to też gospodarze opanowali boisko. Po 13 min. Lubowiecki z zamieszania uzyskuje drugą bramkę dla Wisły. Gospodarze zadowoleni z tego wyniku, pewni zwycięstwa, zlekceważyli sobie „Wartę", której gracze energicznie przystąpili do ataku i w 35 min. uzyskali pierwszą bramkę przez Nowackiego.

Po przerwie gra była nieciekawa. Więcej z gry mają poznańczycy i już w 10 min. wyrównuje przytomny Knioła. Warta jak i Wisła mają w dalszym ciągu dogodne sytuacje podbramkowe, których jednak nie umieją wyzyskać. Na 15 min. przed końcem gry, „Warta" przyjmuje pozycję obronną, cofając drużynę pod swoją bramkę, w rezultacie czego udaje się jej utrzymać osiągnięty wynik, mimo naporu i przewagi miejscowych, jak i również krzywdzących rozstrzygnięć sędziego p. Kurzweila ze Lwowa.

Publiczności koło 2 tys. osób.

LEGJA WARSZAWA — WARSZAWIANKA 1:0 (0:0).

Mecz tylko w pierwszych 10 min. był bardzo ciekawym. Jedyną bramkę strzelił z karnego Martyna w drugiej połowie gry: Warszawianka, mimo swej przewagi nie potrafiła się przebić przez twarde tyły Legji.

W najbliższą niedzielę przeciwnikiem „Legji" będzie „Ruch".

POLONIA — PODGÓRZE 2:2 (1:1).

Po rekordowej przegranej, krakowiacy wzięli się poważnie do pracy. Gra dość ciekawa, przyczem u Podgórza b. dobrze grał Gamaj i bramkarz.

Nowe zwycięstwo „Pogoni" we Francji

„Pogoń" - Team 4 miast Francji 5 : 0 (1 : 0)

Po pięknem zwycięstwie Pogoni w Lens nad reprezentacją Emigracji na prośbę okręgu północnego „Pogoń" lwowska rozegrała w poniedziałek mecz w Billy Montigny, gdzie zmierzyła się z reprezentacją piłkarską 4 miast a to mianowicie: Billy Montigny, Drocourt i Hennin, który wygrała bezapelacyjnie Pogoń w stosunku 5:0.

Polacy przez cały czas byli panami sytuacji i zademonstrowali piękną grę, przyczem u Polaków wyróżnił się Zimmer i Wąsiewicz, Albański w bramce oraz Deutschman.

„Pogoń"—„Daring" Bruksela 2:1 (2:1)

W dalszym ciągu swego turnieju Pogoń lwowska gościła w Brukseli, gdzie zmierzyła się z najlepszym tamtejszym klubem Darling, wygrywając zasłużenie w stosunku 2:1, po bardzo ładnej i ciekawej grze.

Pierwszą bramkę strzelił dla miejscowych Trok, poczem Pogoń w 20 min. wyrównuje przez Niechciołę, zaś wynik dnia ustala Matjas z karnego.

Piękne zwycięstwo mysłowickich bokserów nad Bytomiem 12 : 4

We wtorek odbyły się w Mysłowicach międzynarodowe zawody bokserskie pomiędzy Krafsport - Verein Bytom a Mysłowice „06", które zakończyły się bardzo ładnem zwycięstwem mysłowiczan w stosunku 12:4.

Wyniki są następujące: **Hanf** (M) przegrywa do mistrza Śląska Opolskiego Dziubińskiego. **Gwóźdź** (M) wygrał po bardzo zaciętej walce z Wieczorkiem. **Kulessa** wypunktował wysoko Dybałę. **Bielski** (M) zaraz na początku starcia rani niebezpiecznie Barcza, tak, że ten ostatni przegrał walkę przez techniczne **k. o. Bielski II** (M) spotkał się z najlepszym zawodnikiem gości Kucharsim. Ostatni dobry technik wygrywa zasłużenie na pkt. **Lipowicz** (M) po nieciekawej walce wygrywa na pkt. z Hassem. Bardzo ładną walkę stoczył doskonale dysponowany **Czerwień** (M) z Żołądkiem. Dzięki bezwzględnie lepszej „trzeciej rundzie" wygrywa wysoko Czerwień. **Wocka** (M) załatwił się w pierwszem starciu z Nitschem. Ostatni zdaje się, należał do kategorji średniej. Organizacja zawodów sprawna.

Nurmi startuje w Sowietach

Jak podaje prasa fińska, Nurmi podpisał już kontrakt w sprawie odbycia 6 startów w różnych miastach Sowietów w lecie rb. Nurmi miał oświadczyć, że nawet gdyby związek fiński zakazał mu wyjazdu jednak ze względu na podpisanie kontraktów wyjazdu swego odwołać nie może.

Sport na Śląsku

DOKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH K. K. „POGOŃ".

Wczoraj na boisku „Pogoni" w Katowicach zakończono lekkoatletyczne mistrzostwa klubowe K. K. „Pogoń", w następujących konkurencjach:

Panie. Bieg 800 m.: 1) Szuasówna 2:45, 2) Szeuówna 2:55, 3) Orłowska 3:02 min. Skok w dal z miejsca: 1) Wasilewska 2,27, 2) Bytomska 2,25 m., 3) Szuasówna 2,08 m. Pchnięcie kulą: 1) Wasilewska 8,36 m., 2) Rakoczanka 7,84 m., 3) Jastrzębska 7,04 m.

Panowie: Bieg 800 m.: 1) Orłowski 2:06,8 min., 2) Cieślik 2:08 min., 3) Danielak, 4) Woźnicki. Rzut dyskiem: 1) Błeszczyński 31,20 m., 2) Baudisch 28,31 m., 3) Wiśniewski 27,95 m. Rzut oszczepem: 1) Baudisch 46,07 m., 2) Wieczorek 45,50 m., 3) Ofiera 40,00 m.

ZNAMIENNA UCHWAŁA K. S. „POGOŃ" KATOWICE.

Aby propagować sport lekkoatletyczny wśród młodzieży szkolnej, zarząd sekcji lekko - atletycznej K. K. „Pogoń" w Katowicach uchwalił bezpłatny wstęp młodzieży szkolnej w wieku do lat 12, na wszystkie imprezy sportowe, organizowane przez sekcję.

FESTYN SPORTOWY W MIASTECZKU ŚL.

Z okazji 12-letniej rocznicy K. S. „Odra" w Miasteczku Śl. urządzono w niedzielę dnia 6 maja festyn sportowy. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

Koszykówka: Strzelec Miasteczko — Sokół Tarn. Góry 14:32; Harcerze Miasteczko — KPW. Tarn. Góry 16:5.

Finał: Harcerze Miasteczko — Sokół Tarn. Góry 7:4.

Piestówka: K. S. „Odra" Miaseczko — KWW. Tarn. Góry 61:53; K. S. „Odra" Miasteczko — Powstaniec Czarna Huta 36:57.

Piłka nożna: K. S. „Odra" Miasteczko I. Młodz. — K. S. Strzelec Nakło I. Młodz. 3:0 walkower; K. S. Strzelec Kalety — K. S. Powstaniec Czarna Huta 5:2 (1:1); K. S. „Odra" I. Miasteczko — Spiel- und. Sportverein I. Dąbrowa 3:2 (1:1).

Publiczności na boisku przeszło 2000.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE.

Wczorajsze zawody o mistrzostwo piłkarskie Zagłębia dały następujące wyniki: **CKS. Czeladź** mimo lepszej gry zremisował na swojem boisku z **Zagłębiem 2:2** (1:0). Bramki dla CKS. zdobyli Jeżowski i Przybyłek po 1. Dla Zagłębia Cabej i samobójcza. Sędzia p. Grabowski b. słaby. **Hakoah** uzyskał identyczny wynik z **Solvay'em; Sarmatia** uległa **Policyjnemu** 2:3. Bramki dla Policyjnego zdobyli Lewandowski, Luchter i Drożniak. Sędzia p. Kuc został po opuszczeniu boiska pobity przez nieznanych osobników. **Ruch** — **Zagłębianka** 1:1.

K. S. „CYKLON" — T. S. „ZEW" 1:0 (0:0)

W niedzielę 6 b. m. na boisku T. S. „Zew" w Niemcach K. S. „Cyklon" odniósł zasłużone zwycięstwo nad groźnym zespołem „Zewu" w stosunku 1:0, będąc drużyną we wszystkich linjach znacznie lepszą i opanowaną techn. Zwycięską bramkę strzelił Smowlec I z pięknego podania prawokrzydłowego. Sędzia p. Majcherczyk, dobry.

K. S. „Cyklon" po swym nieudałym debiucie z T. S. „Dąbrowa", obecnie b. szybko odzyskuje swą formę i w decydujących rozgrywkach o mistrza kl. B zapewne wiele będzie miał do powiedzenia. W najbliższą niedzielę „Cyklon" spotka się z lokalnym rywalem z K. S. „Saturn" na jego boisku gdzie dołoży wszelkich starań aby z meczu tego wyjść zwycięsko.

ZAWODY MOTOCYKLOWE NA TORZE „UNJI".

„Unja" sosnowiecka na otwarcie motocyklowego sezonu sportowego urządziła pierwsze zawody na torze. Udział jeźdźców był dość wielki. Zainteresowanie zawodami b. żywe.

Wyniki w poszczególnych kategorjach są następujące: 250 ccm. — **Gayer 3:59 min.** 350 ccm. — Langer 3,45. 2) Breslauer. 500 ccm. — Krysta 3,50. Bieg pocieszenia — Breslauer 8 okrążeń toru 3,2 sek. Najszybsze okrążenie — Krysta 20 sek.

W czasie wyścigu wskutek wypadnięcia z toru, doznał poważnych kontuzyj zawodnik Baron z Bielska.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Poznaniu

Wczoraj, wobec 3000 zgromadzonej publiczności, odbyły się na stadjonie Miejskim w Poznaniu, interesujące zawody pomiędzy B. S. C. — Berlin a „Warta" — Poznań. Zawody skończyły się zasłużonem zwycięstwem gości, którzy dysponowali naogół lepszą drużyną, bez słabszych punktów. W drużynie gości wyróżnił się dziesięcioboiowiec Eberle, który na ostatniej olimpiadzie zajął 10-te miejsce w tej konkurencji.

Wyniki są następujące:

Skok o tyczce: 1) Deutsche 3,70 m. 2) Scholz 3,60 m. 3) Adamczak 3,50 m.

Bieg 100 m. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Biniakowski w 11 s. 2) Steege 11,4 s. 3) Jasiewicz.

4 x 100 m. zwyciężyła drużyna niemiecka w czasie 44,2 s. Drużyna polska zmieniała fatalnie pałeczki wskutek czego zajęła drugie miejsce. Skład drużyny niemieckiej: Ebele, Kroske, Steege i Paeschke.

Pchnięcie kulą wygrał Heljasz wynikiem 15,63 m. 2) Reimann B. S. C. 14,83 m. 3) Eberle 13,79 m.

Skok wzwyż 1) Gehmert 1,87 m. 2) Przybylski i Schmidt (B. S. C.) 1,71,5 m.

Bieg 800 m. zwyciężył Lesicki 1:59,6 min. 2) Braun (B. S. C.) 2:01, min. 3) Ritzke (B. S. C.)

Rzut dyskiem 1) Reimann 44,42 m. 2) Heljasz 43,30 m. 3) Eberle 42,48 m. Po za konkursem uzyskał Heljasz 44,48 m.

Bieg 400 m. 1) Paetzke 50,8 min 2) Biniakowski 51,4 min. Biniakowski na ostatnich metrach zesłabł i zrezygnował z walki na finiszu.

Bieg 5000 m. zwyciężyła doskonale biegnąc, para niemiecka która przerwała taśmę, wspólnie trzymając się za ręce. Pierwsze miejsce przyznano Göhrtowi 15:51,6 min. 2) Bree. Polacy zajęli dalsze miejsca i biegli stosunkowo słabo.

W skoku w dal zwyciężył Hoffmann (Warta) skocząc 6,84 m. Wynik lepszy od rekordu okręgowego. Drugie miejsce zajął Schmidt (Warta) 6,79 m. 3) Scholz (B. S. C.) 6,40 m.

W rzucie oszczepem zwyciężył Eberle 60 m. 2) Turczyk 59,90 m. 3) Mikrut 53,20 m.

W sztafecie olimpijskiej, w której Polacy również zawiedli, zwyciężyła drużyna niemiecka w czasie 3:29,4 min. Czas drużyny Warty 3:34, min. Skład drużyny niemieckiej następujący: Göhrt, Braun, Krätzke, Steege.

W ogólnej punktacji zwycięstwo przypadło drużynie berlińskiej 70 i pół na 53 i pół pkt. Organizacja naogół dobra.

Wysokie zwycięstwo leaderów w Lidze śląskiej

„Naprzód" lub „Śląsk" mistrzem Śląska

W Lidze śląskiej rozegrano wczoraj szereg b. ważnych spotkań, które przedewszystkiem zwróciły uwagę na wysokie zwycięstwa leaderów Ligi, jak **Naprzodu i Śląska.** Nie ulega już teraz kwestji że wśród tych dwóch klubów należy szukać mistrza Śląska, bowiem trudno sobie wyobrazić, by kluby te znajdujące się obecnie w świetnej formie mogły zawieść nadzieje.

NAPRZÓD LIPINY — CZARNI CHROPACZÓW 7:0 (0:0)

Powyższy mecz ze względu na kolosalną rywalizację dwu sąsiadujących wiosek wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem, że blisko 4 tys. widzów z napięciem oczekiwało na wynik.

Atak „Naprzodu" wykazał rewelacyjną formę, który prawie z każdej pozycji strzelał na bramkę tak, że mimo wyrównanej naogół gry, „Czarni" ponieśli dość wysoką porażkę. Bramki dla Naprzodu zdobyli Tauber 3, Kłosek 2, Bochnia i Nastula po 1.

KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — SŁOVIAN KATOWICE 11:2 (5:1).

Słovian po ostatnim skandalu, wyjechał do Świętochłowic z rezerwową drużyną, przegrywając bezapelacyjnie do świetnie dysponowanej drużyny Śląska.

AKS KRÓL. HUTA — KS. „06" KATOWICE 4:1 (3:0).

Bramki dla AKS zdobyli Wostal, Duda Piętek i Maszel, dla katowiczan, którzy po przerwie grali w 10-kę — Wójcik.

POGOŃ KATOWICE — LIGOCIANKA 5:0.

Pogoń odmłodzona młodymi graczami po odejściu braci Pazurków, wykazuje coraz lepszą formę i niewątpliwie w końcowych fazach rozgrywek o mistrzostwo klasy A będzie miała jeszcze coś do powiedzenia. Bramki dla Pogoni zdobyli Mendecki 2, Langer, Chajnor i Kurek po 1.

JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — K. S. „24" SZOPIENICE (0:1).

Zacięta gra z obu stron jednak utrzymana w karbach przez sędziego. Jedyną bramkę dnia strzelił Solata dla gości tuż przed zakończeniem zawodów.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. „07" SIEMIANOWICE 3:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Małej Dąbrówki, która po dłuższych niepowodzeniach odniosła znów pierwsze zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kopeć 2 Morkis 1.

KS. STRZELEC HAJDUKI — NAPRZÓD RUDA 3:2 (2:1)

Gra toczyła się na wysokim poziomie sportowym. Strzelcy wystąpili w odmłodzonym składzie, w którym specjalnie wyróżnił się młody Dziwisz IV. Naprzód grał b. ambitnie, a braki techniczne nadrabiał ofiarną grą. Bramki dla Strzelca zdobyli Dziwisz 2 i Górka 1.

NAPRZÓD ZAŁĘŻE — STADJON KRÓL. HUTA 3:2 (0:2).

Powyższe zawody o mistrzostwo klasy A zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny gospodarzy.

Przez zwycięstwo to „Naprzód" kroczy na drugiem miejscu w tabeli, zagrażając poważnie Policyjnemu. (Kur)

KS. CONCORDIA KNURÓW — UNJA KOSZTOWY 1:0 (0:0).

Concordia wystawiła mocno osłabiony skład i mimo nieznacznego stosunku bramek wygrała zawody zasłużenie.

KS. POWSTANIEC BRZEZINKA — KS. SŁUPNA 1:0 (0:0).

Zawody o mistrzostwo prowadzone na wysokim poziomie sportowym. Powstaniec przez powyższe zwycięstwo zapewni sobie pierwsze Widzów 1000 osób.

ZNÓW BÓJKA na boisku

Na boisku w Bogucicach odbyć się miał wczoraj mecz piłki nożnej pomiędzy Policyjnym K. S., a K. S. „20" Bogucice, który to stał przy stanie 4:0 na korzyść Policyjnego przed przerwą przerwany, wobec wrogiego nastawienia publiczności w stosunku do sędziego i graczy Policyjnego K. S.

Kresy Król. Huta — **IKS. Tarn. Góry 5:2** (2:1). **Iskra Siemianowice** — **Kościuszko 2:1** (1:0). **Bielsko** — **Biała 6:2** (3:0).

Zawody tenisowe o mistrzostwo klasy A

„POGOŃ" KATOWICE — „06" KATOWICE 11 : 0.

Zawody odbyły się na kortach „Pogoni" w Katowicach.

Gra pojedyncza panów: 1) Bratek — Zając 6:1, 6:1; 2) Chojecki — Miozga 6:2, 6:8, 7:5; 3) Kisiak — Spernol 6:0, 4:6, 6:4; 4) Jochemczyk — Jakutek 6:3, 6:4; 5) Zakamarski — Zimmerman 7:5, 6:2.

Gra pojedyncza pań: 1) Gajdzianka — Schulz 6:2, 6:2; 2) Wretowska — Grosser 4:6, 6:4, 6:0.

Gra mieszana: 1) Wretowska/Bratek — Schulz/Zając 6:1, 6:1; 2) Gajdzianka/Foerster — Grosser/Miozga 6:1, 6:1.

Gra podwójna panów: 1) Dr. Foerster/Bratek — Zając/Miozga 6:0, 6:2; 2) Jochemczyk/Noras — Spernol/Jakutek 6:0, 7:5, 105)

Sport w Małopolsce

NOWA SEKCJA BOKSERSKA W KRAKOWIE

Lista członków KOZB. powiększyła się przez przystąpienie do związku sekcji bokserskiej K. S. Garbarni. Obecnie Kraków liczy 4 kluby bokserskie, a mianowicie: Makkabi, Wawel, Wisła, Garbarnia. Możliwe jest jeszcze zgłoszenie K. S. Łobzowianka.

Ze sportu robotniczego na Śląsku

Lekko-atletyka. 1 maja zorganizował wydział lekko-atletyczny Stow. Robotn. Klubów Sport. bieg na przełaj, w którym wzięło udział przeszło 50 zawodniczek i zawodników. Bieg rozpoczął się o 7-mej rano. Trasa prowadziła przez Park Kościuszki i lasek w Muchowcu i wynosiła 4000 m. dla senjorów, 2000 m. dla junjorów i 1200 m. dla kobiet. Wyniki przedstawiają się następująco:

Senjorzy: 1) Słabon Paweł, Wolność Katowice III, 2) Gajda Józef, Wolność Katowice III, 3) Kołodziej Jerzy, R. K. S. Siemianowice.

Junjorzy: 1) Gross Joachim, Fr. Turner Katowice, 2) Kołodziejczyk Ryszard, I. R. K. S. Katowice, 3) Skiba Herbert, R. K. S. Katowice.

Kobiety: 1) Janikowska Erna, Fr. T. Katowice, 2) Gajowska Elza, Fr. T. Katowice, 3) Ueberal Toni, Fr. T. Katowice.

Rozwiązanie R. K. S. Zarząd Stow. R. K. S. w Katowicach, korzystając z uprawnień statutu uchwałą z dnia 4 maja 34 r., rozwiązał będące w zawieszeniu Stowarzyszenia: R. K. S. Naprzód w Bytkowie, R. K. S. Siła w Michałkowicach, R. K. S. Naprzód w Murckach, a to za przekroczenie statutu Stow. § 22, pkt. 105.

Zawody zapaśnicze w Kończycach. R. K. S. Przyszłość Kończyce urządza w dniu 13 maja na sali p. Widawskiej w Kończycach wielkie zawody zapaśnicze. Na zawody te przybędzie najlepsza drużyna robotnicza R. K. S. Siła Mysłowice. Początek zawodów o godz. 19-tej. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż Przyszłość Kończyce, po mozolnych treningach, występuje po raz pierwszy, zaś R. K. S. Siła Mysłowice ma najlepszych zapaśników Śląska.

Piłka ręczna w Bielsku. R. K. S. Vorwärts Bielsko rozegrał mecz towarzyski z Aleksandrowicami R. K. S. V. J., który zakończył się wynikiem 14,5 dla Vorwärtsu.

Robotn. Klub Sp. w Ustroniu w dobrej formie. R. K. S. Ustroń gościł u siebie piłkarską drużynę R. K. S. Bielsko. Drużyna Ustronia była technicznie lepszą, wygrywając w wysokim stosunku 9:4, do przerwy 6:1. Wysoką przegraną należy przypisać słabemu bramkarzowi Bielska. Rewanż powyższych drużyn odbędzie się w dniu 27 bm. na boisku Biała-Lipnik.

Nowe władze Wydz. piłki ręcznej Śl. R. S. K. O. Na ostatniem posiedzeniu kierowników piłki ręcznej R. K. S. został wybrany nowy wydział w skład którego weszli: Gansiniec Walter, Giszowiec, przewodniczący — Miron Alfred, Katowice, sekretarz — oraz członkowie Pawelek, Kr. Huta, Kleinert, Katowice i Hahn, Borki.

R. K. S. Siła Giszowiec urządza zawody piłki ręcznej. 13 bm. sprowadza R. K. S. Siła Giszowiec drużynę piłki ręcznej I. R. K. S. Kierownictwo drużyny piłki ręcznej I. R. K. S. spoczęło obecnie w rękach p. Brunona Jasnego i sekcja ta ma wszelkie widoki rozwoju i powrócenia do swej dawnej dobrej formy. Pierwszy występ tegoroczny I. R. K. S. budzi duże zainteresowanie

Otwarcie boiska w Janowie. 3 maja nastąpiło otwarcie boiska R. K. S. Siła w Janowie. Przybyłych gości przywitał imieniem zarządu klubu przewodniczący Malik. Uroczystego otwarcia dokonał prezes Śl. R. S. K. O. Rochowiak. Z okazji otwarcia odbyły się zawody następujących drużyn: **piłka nożna** I. B. Siła Janów — I. A. R. K. S. Sosnowiec 3:2 (3:1) oraz Siła Janów I — R. K. S. Gwiazda Borki I z wynikiem 3:2 (2:1). **Siatkówka** drużyn kobiecych: Siła Janów — R. K. S. Tur Szopienice 37:22 dla Janowa.

Treningi kobiece w Szopienicach. Sekcja kobieca R. K. S. TUR w Szopienicach urządza swoje treningi co wtorek i piątek o godz. 16-tej na boisku TUR. Sekcja prosi wszystkie członkinie o przybycie na treningi. Z ramienia Śl. R. S. K. O. wyjeżdża na treningi specjalna instruktorka.

„Pogoń" katowicka w walce ze „Strzałą" z Sosnowca i K. S. Rożdzień - Szopienice

W nadchodzącą niedzielę „Pogoń" katowicka walczy na dwuch frontach w Katowicach i Szopienicach. Składy drużyn są następujące:

Panie w Katowicach 60 m. Preisówna, Ułańska, rez. Rakoczanka; 100 m. Białasówna, Bednarczykówna rez. Ułańska; 200 m. Kierominówna, Jastrzębska, rez. Szuasówna; 800 m. Szuasówna, Szojówna, rez. Moczkówna; 4×100 m. Rakoczanka, Ułańska, Kierominówna, Preisówna, rez. Bednarczykówna; w dal Preisówna, Kierominówna, rez. Jastrzębska; wzwyż Ułańska, Bytomska, rez. Bednarczykówna; kula Wasilewska, Rakoczanka, rez. Jastrzębska; dysk Wasilewska, Rakoczanka, rez. Nicziówna; oszczep Wasilewska, Maciejczykówna, rez. Rakoczanka.

Panowie w Szopienicach 100 m. Breslauer II, Breguła, rez. Wiśniewski; 200 m. Breslauer I, Wiśniewski, rez. Goldbek; 400 m. Bremer, Musioł, rez. Goldbek; 1500 m. Rakoczy, Bytomski, rez. Orłowski; 3.000 Orłowski, Wilim, rez. Wukamanowicz; 4×100 Breslauer I, Breslauer II, inż. Nowosielski, Mueller, rez. Breguła. 4×400 Wiśniewski, Danielak, Bremer, Breguła, rez. Goldbek. W dal Breslauer I, Breslauer II, rez. Chmiel. Wzwyż Chmiel, Danielak, rez. Wieczorek; kula Baudisch, Wieczorek, rez. Mueller; dysk Błeszyński, Dudzik, rez. Wiśniewski; oszczep Baudisch, Wieczorek, rez. Ofira.

Zbiórka zawodników Pogoni, o godz. 8 na dworcu w Katowicach.

Przed zawodami „Warta" — „Pogoń" w Katowicach

Jak już donosiliśmy, 20 bm. na boisku „Pogoni" w Katowicach, odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne mistrza drużynowego Polski „Warty" z Poznania z drużyną katowickiej „Pogoni". Szanse „Pogoni" są bardzo blade. „Warta" ma doskonały zespół, przyczem od szergu tygodni znajduje się w doskonałej kondycji. Zawodnicy jej, zaprawieni w ciągłych bojach, znajdują się u szczytu formy.

Skład reprezentacji „Pogoni" jest następujący: **100 m.** Mueller, Breslauer, rez. inż. Nowosielski; **400 m.** Bremer, Danielak, rez. Rakoczy; **800 m.** Rakoczy, Bremer, rez. Danielak; **3000 m.** Orłowski, Wilim, rez. Bytomski; **110 m. płotki:** inż. Nowosielski, Breslauer, rez. Wieczorek; **skok w dal:** Breslauer, inż. Nowosielski, rez. Chmiel; **skok wzwyż:** Chmiel, inż. Nowosielski, rez. Danielak; **oszczep:** Tomaszewski, Wieczorek, rez. Baudisch; **dysk:** Błeszyński, Banaszak, rez. Baudisch; **kula:** Banaszak, Baudisch, rez. Wieczorek; **4×100 m.:** Breslauer II, Breslauer I., inż. Nowosielski, Mueller; **3×100 m.:** Rakoczy, Orłowski, Danielak.

Skok o tyczce — niestety — przeprowadzony być nie może z powodu przebudowy skoczni na boisku „Pogoni".

Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Poznaniu

Dorocznym zwyczajem Oddział Motocyklowy **T. S. Unja** w Poznaniu organizuje zawody motocyklowe na torze żużlowym na dochód LOPP. Wyścigi takie odbędą się w najbliższą niedzielę na boisku **„Sokoła" przy drodze Dębińskiej o godz. 15.30.** Na starcie staną najlepsi miejscowi motocykliści z **Nagengastem, Weylem, Kapczyńskim, Kiełpińskim i Mielochem** na czele. W kategorji maszyn z przyczepkami o palmę pierwszeństwa ubiegać się będą m. in. dwaj rywale **Malcherek i Nowaczyk.**

Zainteresowanie temi wyścigami jest jak zawsze ogromne.

Przed Gymkhaną samochodową w Katowicach

Gymkhana automobilowa, która wchodzi w skład turnieju samochodowego Szkoły Kierowców Samochodowych Studenckiego i Sieprawskiego i odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja w Katowicach — zapowiada się niezwykle ciekawie. Kierownictwo nad Gymkhaną objął p. inż. Wesołowski, znany nietylko jako znawca automobilizmu, lecz również jako znakomity organizator podobnych imprez.

Regulamin Gymkhany jest następujący:

1) Udział mogą brać byli uczniowie i sympatycy Kursów, posiadający zezwolenie na prowadzenie pojazdów oraz licencję sportową, którą można otrzymać w Śląskim Automobilklubie.

2) Samochody muszą odpowiadać warunkom stawianym samochodom dopuszczonym do ruchu na drogach publicznych.

3) Dopuszczalny jest dwukrotny udział tego samego wozu przy zmienionej obsadzie kierowcy. W obsadzie wozu może być tylko kierowca.

4) Trasa Gymkhany oznaczona jest białą linją, chorągiewkami oraz petardami.

5) Za przekroczenie krawędzi trasy odlicza się każdorazowo 1 punkt. Za niewykonanie zadania 25 punktów.

6) Teren Gymkhany znajduje się w Katowicach na placu obok gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Władzami Gymkhany są: inż. Wesołowski — kierownik, dr. Domirski, inż. Dawidowicz, prezes Mikuła, Musialik i mjr. Politkowski — sędziowie.

Dotychczas zgłosiło się już 29 kierowców. Zeszłoroczni zwycięzcy rajdu Szkoły Samochodowej Studenckiego i Sieprawskiego pp. Eichbaum, Wiosna i Beslauer na Polskich Fiatach 508 — będą się starali wykazać, że i tym razem, mimo trudnych warunków rajdu, zajmą zaszczytne miejsca. Pozatem na starcie ujrzymy znanych kierowców: dyr. Głowackiego, dr. Jakala, dr. Zdankiewicza, mecenasową Nieciową, inż. Wesołowskiego, inż. Frolewicza i wielu innych.

Sport w S. M. P. na Śląsku

ZEBRANIE OKRĘGOWEGO WYDZIAŁU SPORTOWEGO.

W sobotę dnia 12 maja br. o godz. 16,30 odbędzie się zebranie naczelników S. M. P. z okręgu mysłowickiego w Kosztowach w sali p. Szkółki. Na porządku dziennym oprócz bieżących spraw sportowych, sprawa Zlotu okręgowego itd.

SMP. KOPCIOWICE — SMP. BIERUŃ NOWY 3:4 (1:3).

Drużyna Bierunia wzmocniła swoją pozycję na czele tabeli mistrzostw okręgowych. W pierwszej połowie zaznacza się przewaga Bierunia, przyczem wyróżnił się szczególnie atak. Po przerwie dochodzą do głosu Kopciowice, jednak zwycięstwa nie osiągnęły. Wynik remisowy odzwierciadlałby stosunek sił.

SMP. URBANOWICE — SMP. KOSZTOWY 3:2 (1:1).

Zaciętą grę stoczyły pomiędzy sobą powyższe zespoły na boisku w Urbanowicach. Nieoczekiwane jest zwycięstwo drużyny Urbanowic nad kandydatem do tytułu mistrzowskiego, SMP. Kosztowy. Aczkolwiek drużyna Urbanowic zwyciężyła, to przebieg gry wskazywał wyraźnie równorzędność obydwu drużyn.

TABELA MISTRZOSTW OKRĘGU MYSŁOWICKIEGO S. M P.

	gier	pkt.	bram.
SMP. Bieruń Nowy	6	10:2	14:9
SMP. Kosztowy	6	7:5	15:9
SMP. Urbanowice	6	6:6	11:15
SMP. Dzieckowice	5	3:7	10:11
SMP. Kopciowice	5	2:8	7:12

SMP. PANEWNIK — SMP. ORZESZE 3:0 (3:0)

Leader Ligi SMP. grał w tem spotkaniu bardzo słabo, toteż gospodarze mieli zadanie ułatwione. Wygrali oni mecz zupełnie pewnie, nawet się zbytnio nie wysilając. Bramki dla miejscowych zdobyli Lucyga III oraz Lucyga II.

SMP. KRÓL. HUTA — SMP. ŁAZISKA ŚREDNIE 2:1

Drużyny stoczyły zaciętą walkę o punkty. O każdą piłkę walczono z niebywałą ambicją. Król. Huta, będąca drużyną lepszą technicznie i taktycznie, rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść.

SMP. RADLIN — SMP. BIERTUŁTOWY

Mecz tych drużyn uważać można za derby lokalne, toteż zgromadził on wielką ilość publiczności. Gra stała na niskim poziomie. W drużynie gospodarzy bardzo słabo prezentuje się obrona. Prowadzenie uzyskują gospodarze, jednak z karnego goście wyrównują. Do przerwy Radlin znów uzyskuje prowadzenie, by pozwolić gościom wyrównać.

Po zmianie pól gospodarze zaczynają nacierać, lecz brak strzelców nie pozwala na uzyskanie bramek. I znów gospodarze obejmują prowadzenie, lecz goście i tym razem wyrównują.

Przygody bezrobotnego Froncka



By spróbować sprawność Ciapka
Froncek swoją laskę nową,
stojąc nad jeziora brzegiem.
z rozmachem wznosi nad głową.



Potem ją do wody rzuca,
by daleko poleciała,
a zaś Ciapek skacze w wodę,
rozpędzony niby strzała.



Ciapek zbliża się do celu
ale... chwilo nieszczęśliwa! —
obok pięknej Froncka laski
jakiś zwykły patyk pływa.



Kiedy Ciapek na brzeg wyszedł,
to kij swemu panu niesie
zamiast laski. Taki zwykły,
co go można znaleźć w lesie.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.